

Mogą powstać kłopoty z magazynowaniem Zapowiada się rekordowy zbiór rzepaku

WARSZAWA PAP. Na plantacjach rzepaku trwa chemiczna walka ze szkodnikami. W tym roku zabiegi ochrony roślin trzeba przeprowadzić na powierzchni ok. 450 tys. ha, czyli o prawie 90 tys. ha więcej niż w roku ubiegłym. Od skuteczności tych prac w dużym stopniu zależy wydajność, a tym samym opłacalność uprawy rzepaku i zaopatrzenie przemysłu tłuszczowego oraz margarynowni w podstawowy surowiec do produkcji oleju rafinowanego i masła roślinnego.

PRZEPROWADZONE niedawno przeglądy pól wykazały, że stan plantacji mimo ostrych i długotrwałych mrozów jest dobry. Tylko 4,4 proc. planta-

cji, które na skutek przemarznięcia nie rokowały przynajmniej średnich plonów, zaorano i przeznaczono wiosną pod inne uprawy. W porównaniu z latami poprzednimi, kiedy trącono nawet do 20 proc. obsianych pól, straty rzepaku w tym roku są więc niewielkie. Warto przy tym dodać, że w rejonach o najbardziej skoncentrowanej uprawie tej rośliny, czyli na zachód od Wisły, a zwłaszcza w woj. opolskim, wrocławskim, walbrzyskim, leśnickim, przemierznięcia są spo-

(Dokończenie na str. 2)

Dokumenty XIX Plenum KC

DZISIEJSZA prośba poranna publikuje dokumenty uchwalone przez XIX Plenum KC PZPR. Należą do nich: „Uchwała w sprawie miejsca i zadań inteligencji w socjalistycznym rozwoju kraju oraz warunków jej pracy i działalności”, oraz „Oświadczenie w związku z 30 rocznicą podpisania Układu Warszawskiego”.

„Uchwała” precyzuje zagadnienia podjęte przez XIX Plenum na tle naszej sytuacji gospodarczej, inspirowane do skuteczniejszego działania, natomiast w „Oświadczeniu” podkreślono rolę Układu Warszawskiego, skutecznie zapewniającego bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic państwowych oraz całej wspólnoty państw socjalistycznych.

Na płytach

„Polskie requiem” K. Pendereckiego

KATOWICE PAP. Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach dokonała ostatnio nagrania oratoryjnego dzieła Krzysztofa Pendereckiego „Polskie requiem”. Twór ten, którego polskie prawykonywanie odbyło się w końcu kwietnia br. podczas uroczystego jubileuszowego koncertu WOSPRITV, wydany zostanie w całości na płytach „Polskie Nagrania”. Wraz z katowicką orkiestrą pod batutą Antoniego Wita wykonawcami są soliści: Jadwiga Gędulanka, Jadwiga Rappe, Henryk Grychlik i włoski bas — Carlo Zardo oraz dwa połączone chóry — PRITV i Filharmonii w Krakowie.

„NIEDZIELA W ZAMKU

12 Dywizja Zmechanizowana, Wojewódzki Dom Kultury, WOP, LOK, WKU oraz „Kurier”

zapraszają na

„ZOLNIERSKI FESTYN w Zamku”

niedziela 19 maja od godz. 10 do 16

W programie:

- ♦ orkiestry wojskowe
- ♦ zespoły wokalne-muzyczne
- ♦ pokazy walki wręcz
- ♦ kompanie śpiewające

a ponadto wystawa sprzętu wojskowego, projekcje filmów „Czołwiski”, wystawa książek MON, warsztaty twórcze wojskowych plastryków, informacja o szkolnictwie wojskowym.

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9246

Nr indeksu 35034

K 16 stron! Kurier SZCZECIŃSKI

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 17, 18, 19 MAJA 1985 ROKU

Nr 96 (12 235)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 10 zł

Po komunikacie GUS

Stabilizacja gospodarki Nadal kilka niewiadomych

WARSZAWA PAP. O ile marzec był miesiącem przełamania zimowych trudności, to kwiecień można uznać za okres stabilizacji i normalnej pracy gospodarki. W czwartym miesiącu roku produkcja przemysłowa była już zbliżona do dolnego progu, jaki zakładają CPR — 4 proc. Uwzględniając jednak, gdzie powinniśmy już być „z produkcją” ocena sytuacji nabiera innego wymiaru i wyznacza jeden imperatyw.

JEŻELI chcemy, aby zapisy miesiąca — dynamika powinna CPR o wzroście produkcji były ok. 2-krotnie większe, niż wykonane już od bieżącego w kwietniu. Każda dalsza zwoł-

ka pod większym znakiem zapytania postawi realność zaplanowanego sukcesu.

Należy przy tym uwzględnić bardzo zróżnicowaną sytuację w poszczególnych branżach. Wiele z nich w ciągu 4 miesięcy dało więcej wyrobów, niż w podobnym okresie ub. r. — np. przemysł energetyczny, metalowy, precyzyjny, odzieżowy. Ale część miała gorsze wyniki — przemysł metalurgiczny czy chemiczny. I tam też należało by oczekiwać przyspieszenia

(Dokończenie na str. 2)

Wakacje tuż, tuż...

Brak chętnych na letni wypoczynek

POGODA jest coraz łaskawsza dla pierwszych urlopowiczów. Czas zaplanować wakacyjny urlop. Redakcja „Kuriera” przeprowadziła rekonesans w ośrodkach wypoczynkowych Wyrzeża.

OKAZUJE SIĘ, że tuż przed rozpoczęciem pierwszych turnusów przedsiębiorstwa turystyczne

nie awizują niespodziewane zwroty skierowań czasowych. Jakże są powody tego stanu rzeczy?

W ub. roku, w drugiej dekadzie maja sytuacja była nieporównanie inna. Zakłady pracy, szczególnie z innych regionów kraju, dopraszały się o kilka dodatkowych miejsc wczasow-

(Dokończenie na str. 2)



A w Bałtyku już się kąpią. Najbardziej zahartowani rzecz jasna...
Fot.: Jerzy Undro

Przyjęcie przez

W. Jaruzelskiego

Drugi dzień wizyty B. Karmala

PIĄTEK jest drugim dniem oficjalnej wizyty w Polsce delegacji partyjno-państwowej Afganistanu na czele z sekretarzem generalnym KC Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu, przewodniczącym Rady Rewolucyjnej Afgańskiej Republiki Demokratycznej Babrakiem Karmalem.

Program wizyty przewiduje dalsze rozmowy afgańskiego gościa z członkami osobistościami polskiego życia politycznego. Przewiduje się też wizytę B. Karmala w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, a także zwiedzanie zabytków Warszawy.

Wczoraj natomiast B. Karmala przyjął W. Jaruzelski.

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

18 MAJA jest 138 dniem roku. Słońce wzejdzie o 5.03, a zajdzie o 20.56.

24 maja jest 144 dniem roku. Słońce wzejdzie o 4.55, a zajdzie o 21.05.

(Dokończenie na str. 2)

Doktorze, cierpliwości!

RYM PAP. Lekarze włoscy stwierdzili interesujący fakt. W pierwszych minutach kontaktu z lekarzem u chorego podnosi się ciśnienie krwi i przyspiesza puls. Długotrwałe obserwacje potwierdziły prawdziwość odkrycia. Dlatego też sformułowano zalecenie — ciśnienie i tętno należy mierzyć po 10 minutach spokojnej rozmowy lekarza z pacjentem.

Konferencja prasowa J. Urbana

• Sprawy kraju • Stosunki Polski z USA i Francją

WCZORAJ rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban spotkał się z dziennikarzami krajowymi. Odpowiadając na ich pytania, podjął m.in. temat zawierania układów zbiorowych, które po-

winno następować na podstawie odpowiedniej ustawy. Przepisy Kodeksu Pracy, dotyczące układów zbiorowych trzeba dostosować do całokształtu zmian wprowadzonych reformą gospodarczą i do nowej sytuacji w ruchu związkowym. Potrzebne jest zwłaszcza określenie roli, jaką branżowy układ zbiorowy ma spełniać w warunkach samodzielności przedsiębiorstw państwowych oraz uprawnień, jakimi dysponują one w prowadzeniu własnej polityki płacowej.

STRONA rządowa dołoży wszelkich starań, aby w bieżącym roku uzgodnić projekt ustawy i doprowadzić do jego uchwalenia przez

(Dokończenie na str. 3)

Eksportował do Izraela detonatory bomb atomowych...

WASZYNGTON PAP. Władze sądowe USA wszczęły postępowanie przeciwko obywatelowi amerykańskiemu, Richardowi Smithowi, który nielegalnie eksportował do Izraela detonatory, używane do konstrukcji bomb atomowych.

Podkomunikacje GUS

(Dokończenie ze str. 1)

tempa produkcji nawet rzędu 13 punktów. Skala zadań bieżących i zaległych rozłożona na skrócony o 4 miesiące rok może przekraczać zdolności organizacyjne i techniczne tych producentów, którzy pracują w ruchu ciągłym.

PRZY okazji tych analiz warto podkreślić, że na czoło problemów stojących przed zakładami pracy wysuwa się obecnie zdecydowanie brak rąk do pracy. Choć istnieją niewątpliwie spore rezerwy zatrudnienia w całej gospodarce, w tym

Podmiana załóg w Montevideo

WCZORAJ 18 bm. w Montevideo nastąpiła podmiana załóg trawlerów rybackich polawiających na południowo-zachodnim Atlantyku. 180 marynarzy i rybaków zastąpiło swych koleżki, którzy przebywali na łowiskach na pokładach „Newrala” i „Orcyny” już 160 (wit)

Tydzien

(Dokończenie ze str. 1)

Imieniny obchodzą: 18 maja (s) — Eryk, Feliks i Jan; 19 maja (n) — Celestyn, Mikołaj i Piotr; 20 maja (p) — Aleksander, Bazyli i Bernardyn; 21 maja (w) — Tymoteusz, Walenty i Wiktor; 22 maja (s) — Helena, Julia, Emilia i Roman; 23 maja (cz) — Iwona i Dezyderyusz; 24 maja (p) — Joanna i Zuzanna.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia: 18 maja br. obchodziliśmy w Warszawie występy Balletu XX Wieku z Brukseli, w 1920 r. ur. się Karol Wojtyła, od 1978 r. papież Jan Paweł II; w 1941 r. złożył II Korpus Polskiego zbrojny Monte Cassino, klasztor i wzgórze położone na drodze do Rzymu; 19 maja w 1922 r. powstała Wschodniozwiązkowa Organizacja Pionierska im. Włodzimierza Lenina; w 1948 r. zmarł Karol Szymanowski, kompozytor, założyciel Państwowego Zespołu Piosenki i Tańca „Mazurek”; w 1985 r. zm. piosenka Maria Dąbrowska; 20 maja 1881 r. ur. się Władysław Sikorski, polityk, generał, dowódca sił polskiego na emigracji, organizator i wódz naczelny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; w 1901 r. we Włoszech odbył się strajk dzieci polskich przeciwko germanizacji szkolnictwa; w 1948 r. ukazał się pierwszy numer stołecznej „Expressu Wieczornego”; 21 maja w 1970 r. zm. Leonid Telega, dziennikarz, tłumacz i zegiarz, który w latach 1967-1969 odbył samotny rejs dookoła świata na jacht „Opety”; 23 maja 1911 r. zm. Józefów Dąbrowski, generał, działacz rewolucyjno-demokratyczny, bohater Komuny Paryskiej; 24 maja 1543 r. zm. Mikołaj Kopernik, astronom, matematyk, ekonomista, lekarz, twórca heliocentrycznej teorii budowy wszechświata.

HOROSKOPE osób urodzonych między 18 a 22 maja: to już ostatnie dni panowania Byka (do 21 maja) — Byk jako znak uważany jest za najlepszy z najlepszych, mimo że nie należy do najłatwiejszych w kontakcie służbowych. Jest dobronny, zrównoważony i usmiechnięty, taki już jest z natury. Ma świadomość że dla każdego musi stwarzać miejsca na tym najlepszym ze światów. Ale ceni ludzi rzutkich i przedsiębiorczych, nie uznaje nieustannego prowadzenia kogoś za rączkę. Bardzo rzadko wybucha, a i wtedy złość mija mu bardzo szybko i bez śladu. Mocnym punktem charakteru Byka jest wierność, a słabym — upór. Byk jest spokojny, cierpliwy i uczynny. Docenia dobrą materiałną. Jest konkretny. Jako pracownik — dobry, aktywny i i niezbyt wy. W miłości zachłanny i zazdrośny. Zwykle przez całe życie towarzyszy Bykowi pomyślność. Najszczęśliwsza dla niego pora roku — to wiosna. Szczególnie przyjazna planeta dla Byka jest Wenus, symbol miłości. Sławni ludzie urodzeni w tym znaku: Henryk Sienkiewicz, Stanisław Moniuszko, Karol Marks, Książę Józef Poniatowski, Władysław Reymont, Maria Wład, Carl Linneusz, Jan Klepura, Bernard Russel.

Wizyta B. Karmala

(Dokończenie ze str. 1)

Serdecznie witam was w naszym kraju, szanowny towarzyszu Babrak Karmal — powiedział m. in. podczas spotkania W. Jaruzelski. Odległość geograficzna, różnice w tradycjach i obyczajach nie były dla naszych narodów przeszkodą w szczerej, wzajemnej sympatii. Wy-mowny jest fakt, że państwa nasze zawarły traktat przyjaźni już prawie sześćdziesiąt lat temu.

„Dziennik Bałtycki” ma 40 lat

40 LAT swego istnienia obchodzi „Dziennik Bałtycki” — pierwsze piśmiennictwo, które ukazało się na wyzwolonej Ziemi Gdańskiej. Dziś z okazji pięknego jubileuszu w ratuszu słowoniowskim w Gdańsku odbędzie się uroczyste spotkanie z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych województwa oraz z czerwikami i członkami tego zastużonego i popularnego na Wybrzeżu pisma codziennego.

Brak chętnych na etni wycieczek

(Dokończenie ze str. 1)

Wych, nawet „na dostawę”. Dzisiaj, jak twierdzą przedstawiciele ośrodków wycieczkowych m. in. „Gromady”, „Pomeranii”, „Turysty”, a nawet „Orbisu” wolnych skierowań jest sporo. Do ostatecznego rozrachunku zostaje kilkadziesiąt, a nawet kilkadziesiąt miejsc w tur-nusie. Na lipiec i sierpień wy-przedano wszystkie skierowania natomiast w czerwcu i wrześniu pozostały jeszcze sporo do rozpozadzenia.

DZIEJE się tak zapewne dlatego, gdyż w tym roku w większym stopniu niż w ub. podrażały usługi turystyczne, a oferowane warunki jednak nie zmieniły się. Zwłaszcza dotyczy przede wszystkim miejsc w kwaterek prywatnych. W opłacie wzrosła w takiej cenie, która pozwoliłoby tylko najbogatsze zakłady pracy.

INNA, zapewne ważną przyczyną rezygnacji z wycieczek w czerwcu i wrześniu jest zbyt mała niżka cen w tych miesiącach. 10 proc. rabatu wyda się być propozycją nie zachęcającą dla amatorów wczesniejszej o-palenizny.

Wyda się, że organizatorzy powinni znacznie obniżyć cenę usług tak, żeby mieć pełne obłożenie. Rachunek ekonomiczny jest tu na pewno nie bez znaczenia, tym bardziej, że cię-gie staramy się na naszym Wybrzeżu przedłużyć sezon turystyczny.

Pewną małą rekompensatą za dość słone koszty czasów jest decyzja ministra cen dotycząca marży za sprzedawane skierowania.

W MINIONYM sezonie letnim roz-peniła się bowiem sławna Kula odprzedać i każdorazowe do-licznia

Kara śmierci dla zabójcy — recydywisty

GDAŃSK PAP. Sąd Wojewódzki w Gdańsku skazał na karę śmierci 35-letniego Benedykta Franciszka Kula, zamężny, w 1981 r. do-konał bandyckiego napadu w ce-lach rabunkowych na mieszkanka Gdańska Ludwika G. Morderca, który wtargnął do mie-szkania napadnętego uderzył go kil-kakrotnie w głowę gąsienicą. Napa-dnisty po morderstwie zmaszał w spłata. Zabójca uciekał z miejsca przestępstwa ukradł radio tranzystro-we. Wymierzając najwyższy wymiar-kary sąd wziął pod uwagę, że mor-derca był już 4-krotnie karany. W tym również za zabójstwo. 22 dni do wyroku z sądu karnego Kula dokonał nowej zbrodni.

6 odjazdów miesięcznie do Finlandii

„Ro-rowiec” „Puck” wchodzi do eksploatacji

ZAKUPIONY ostatnio w Finlandii dla potrzeb linii fińskiej PLO statek ro-ro otrzymał nazwę „Puck”. Obecnie znajduje się on w remoncie w stoczni „Nauta” w Gdyni. Zakończone prace przewidziano ok. 20 maja br. Następnie w Gdyni odbędzie się uroczystość nadania imienia i podniesienia biało-czerwonej bandery na jednostce. M/S „Puck” będzie pływał w cyklu tygodniowym zawiązując do portów w Helsinkach, Turku i Raunie. Utrzymujemy także na tej linii konte-niowiec s.s. „Województwo” (płono-ny) m/s „Wejherowo”, który będzie obsługiwał inne porty fińskie w cyklu 2-tygodniowym. W ten sposób zapewnimy serwis uni-versalny z różnych rejonów Finlandii w zależności od podażi ładunków.

JEDNOSTKI spodziewamy się 25 25 maja w Szczecinie — powie dział nam Edmund Dudek, gł. spe-cjalista ds. serwisu linii skandynawskich w Zakładzie Linii Euro-pejskich i Afryki Zachodniej PLO w Szczecinie. 24 maja dołączy w swój bieżący cykl tygodniowy do portów w Helsinkach, Turku i Raunie. Utrzymujemy także na tej linii konte-niowiec s.s. „Województwo” (płono-ny) m/s „Wejherowo”, który będzie obsługiwał inne porty fińskie w cyklu 2-tygodniowym. W ten sposób zapewnimy serwis uni-versalny z różnych rejonów Finlandii w zależności od podażi ładunków.

M/S „Puck” będzie w flocie PLO 13 statkiem posiadającym mo-żliwość podzielnego przeładunku to-warów. Są to 4 oceaniczne jednostki typu ro-ro (typu „Poznań”) o zdolności przewozowej ok. 1200 TEU, które na zamowienie PLO zbudowała w latach 1982-83 dla potrzeb linii australijskich stoczni hiszpańska AESA w Kadyksie oraz

M/S „Puck” będzie w flocie PLO 13 statkiem posiadającym mo-żliwość podzielnego przeładunku to-warów. Są to 4 oceaniczne jednostki typu ro-ro (typu „Poznań”) o zdolności przewozowej ok. 1200 TEU, które na zamowienie PLO zbudowała w latach 1982-83 dla potrzeb linii australijskich stoczni hiszpańska AESA w Kadyksie oraz

Polskie wideo — 173 tys. zł

WARSZAWSKI „Kasprzak” we współpracy z jugosłowiańską firmą „Iskra” przystępuje niebawem do seryjnej produk-cji polskich aparatów wideo. Ustalono już cenę tego urządze-nia — 173 tys. zł.

Zapowiada się rekordowy zbiór rzepaku

(Dokończenie ze str. 1)

radyczne. Stosunkowo najwię-ciej trzeba było zarać pół we wschodnich województwach. Rzecz jasna trudną już dziś przesadzić o plonach i ostatecznych zbiorach rzepaku. Jed-nak Zrzeszenie Przedsiębiorstw Przemysłu Tluszczonego orga-nizuje produkcję tej rośliny olejistej ostrożnie szacuje, iż w tym roku zbiory rzepaku mogą wynieść nawet ponad 1 mln t.

A zatem jeśli przebieg warunków klimatycznych będzie sprzyjał wzrostowi rośliny i dopisze pogoda w czasie „ma-łych zniw”, dostawy nasion rzepaku do przemysłu tluszczo-wego mogą być większe od ubiegłorocznych, które należały do rekordowych. Przypomni-my, że w ub. r. Państwowe Gospodarstwa Rolne i rolnicy indywidualni dostarczyli w sumie do magazynów państwowych 950 tys. ton nasion.

PODOBNI jak w ub. roku mo-gą być kłopoty z odbiorczym rzepa-kiem. Przemysł olejarzki będzie bo-wiem, dysponował w czasie zbiorów magazynami własnymi o pojemno-ści tylko 170 tys. ton, bowiem 100 tys. ton nasion rzepaku pozostało jeszcze ze zbiorów ubiegłorocznych. Aby złagodzić napięcie podczas sku-pu, przedsiębiorstwa przemysłu o-lejarskiego podpisały porozumienie

zatrudniony na linii do Wielkiej Brytanii m/s „Noworocław”, zbudowa-ny w Finlandii. Ponadto PLO dysponuje 1 jednostkami con-ro (typu „Tadeusz Kosciuszko”) o zdol-ności przewozowej 1417 TEU, które zbudowano w latach 1981-82 dla potrzeb linii północno-amerykań-skiej PLO we Francji, o także za-trudnionym na linii do Irlandii statkiem con-ro „Starogard Gdań-ski” (88 TEU) zakupionym przed kil-ku laty z drugą ręki. PLO jest także właścicielem dwóch promów kolejowych: m/s „Miko-łaj Kopernik” i m/s „Jan Heweliusz” z przystankami w Gdyni i Słwinoujściu — Vstaid. Łącznie z ca-łymi wszystkimi statkami ro-ro i con-ro eksploatowanymi przez Polskie Linie Oceaniczne wynosi obecnie 293 832 BRT. (wit)



EGZEKUTYWA KW PZPR — informuje, że w tym roku przy-jęto w jej szereg kolejne 42 osobi. Ocenić jej pracę Egzekutywę KW zwrócił m. in. uspo-koje na konieczność większego usmagania ruchu międzynarodowego.

Wśród poruszanych proble-mów odnotowano m. in. potrze-bujący są deficyt kwalifika-cyjnych kad. Podjęto także temat współpracy między ro-zwojem gospodarki morskiej, przemysłu i miasta oraz inne istotne dla funkcjonowania zw. struktury. Organizacja partyjna Słwinoujścia liczy 289 członków i 100000 w tym roku przy-jęto w jej szereg kolejne 42 osobi. Ocenić jej pracę Egzekutywę KW zwrócił m. in. uspo-koje na konieczność większego usmagania ruchu międzynarodowego.

Wieczornica ZBoW'D w PZM

Z OKAZJĄ 40 rocznicy zwycięstwa nad faszystami w PZM odbyła się wieczornica Kola ZBoW'D. Podczas uroczystości zastępami ZBoW'D-owcom wręczono wysokie odzna-czenia państwowe przyznanymi Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski udekorowano Ryszarda Ferdynanda, zaś medale „Za udział w wojnie obronnej w 1939 r.” otrzymał Aleks-ander Biliński, Józef Jawrzykowski, Józef Kuczanowicz, Stanisław Tęszczyński, Bogdan Wilełm. Wrę-czone także Krzyże „Partyzanckie” medale 40-lecia PRL oraz medale „Zwycięstwa i Wolności 1945”. (wit)

M/t „Czantoria” płynie z ropą do kraju

145-TYSIECZNIK, zbiornikowiec z ładunkami z ładunkami ropy załadowanej w Zatoce Perskiej do kraju. Będzie to drugie zawinę-cie tego statku do Gdańska w bie-gącym roku. Port tym razem odwie-dził także z ładunkami dla kraju m/t „Sokolica II” i m/t „Zawrat”. Łącznie w pierwszym półroczu 1985 tankowce PZM dostarczą ponad 0,5 mln ton ropy. Jest to niewiele w stosunku do możliwości zbiornikow-ców szwedzkiego armatora, które z braku ładunków własnych pły-wają na rachunek obcych załadowców. Obecnie m/t „Zawrat” znajduje się w drodze z Afryki z ładunkiem ro-py do Zatoki Meksykańskiej, zaś m/t „Sokolica II” kończy rozładun-ek w porcie Augusta na Sycylii. (wit)

Z Żywca „Full Beer” na eksport

BIELSKO-BIALA PAP Browar z Żywca bierze produkcję ekspo-rtową. W br. sprzeda dla zagran-icznych odbiorców ponad 200 tys. hektolitrow „Full Beer”, głównie na Węgry, do Bułgarii, Jugosławii i Związku Radzieckiego. Poważnymi odbiorcami żywieckiego piwa są także Wielka Brytania, Włochy, Austria i Stany Zjednoczone, gdzie ma ono wielu zwolenników.

Komentarze prasy amerykańskiej

Upiory z Bitburga

WASZYNGTON PAP. Prasa amerykańska pisząc o politycznych i psychologicznych skutkach oddania...

Wizyta papieża w Ypres

BRUKSELA, RZYM PAP. Dziś, w drugim dniu pobytu w Belgii papież Jan Paweł II spotka się z wiernymi w Antwerpii...

Dzisiaj Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji

DZISIAJ przynajmniej Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji. Z tej okazji w siedzibie Naczelnej Organizacji Technicznej...

Spotkanie w Panmun-dzjonie

PHENIAN PAP. Dziś w Panmun-dzjonie miała się spotkać przedstawicielka Korei Północnej i Południowej...

NRD - RFN

PRZYWÓDCA NRD Erich Honecker przyjął w czwartek przedstawicieli SPD w zachodniemieckim Bundestagu...

Praga w zieleni

W CIĄGU roku stolicy CSRS Pradze przybywa ok. 60 hektarów terenów zielonych...

Lloyd bankrutuje?

LONDYN PAP. Wąży się losy największego i najstarszego towarzystwa ubezpieczeniowego na świecie, brytyjskiego Lloyda...

PODKREŚLA SIĘ, że decyzja prezydenta Reagana złożenia wienca na cmentarzu żołnierzy hitlerowskich...

Dziennik "The New York Times" zamieścił artykuł, który stanowi swego rodzaju ocenę skutków reaganowskiej polityki pojednania...

"The New York Times" pisze, iż wieniec to przygotowane były wcześniej i na czas pobytu prezydenta Reagana...

DZIENNIK pisze, że wizyta prezydenta Reagana w Niemieckiej Republice Federalnej i uroczystość oddania holdu hitlerowskim żołnierzom...

Wiedźń Rozmowy szefów dyplomacji

TRWAJA rozmowy ministrów przybyłych do Wiednia na środowe obchody jubileuszu austriackiego traktatu państwowego...

Polska we władzach WHO

OBRODZAJE w genewskim Pałacu Narodów 38 światowe Zgromadzenie Zdrowia...

Konferencja prasowa J. Urbana

(Dokończenie ze str. 1) Sejm. Dopiero wówczas powstana warunki do polszenia pierwszych ułdów zbiorowych...

Pochówek w... kosmosie

OTO jedno z najoryginalniejszych przedsięwzięcia Amerykanów ostatnich tygodni...

Z kolei rzeczniczka prasowa rządu ustosunkowała się do problemu odzieży dla dzieci...

W ciągu dwóch miesięcy mają być przedstawione udomakowiające informacje na ten temat. Lloyd bowiem musi być wypłacony...

W ostatnich dniach zwołano pilne zebranie głównych udziałowców, aby podjąć jakies niezbędne kroki zaradcze...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

38 Wyścig Pokoju Rower dla lidera

PO DNIU odpoczynku w Kozubniku kolarze wyruszyli dziś na trasę ósmego etapu z mełą w Czeszowie...

Nie ma kłopotów ze sprzętem? - pytamy Jerzego Brodawki.

NIC specjalnego. Drobne defekty zdarzają się na wyścigach często, ale z ich usunięciem nie ma żadnego problemu...

NIE boicie się defektu roweru lidera?

JESTESMY na to przygotowani. W takiej chwili peloton ustabilizował na pewno Jurkiewicz...

chui po prawej stronie, po lewej, gdzie siedzi trener Skarul, jest rower dla Mierzejewskiego...

O przygotowaniach Szczecina do powstania kolarzy piszemy na str. 14.

II liga piłki nożnej

Trudna sytuacja szczecińskich drużyn

PO dziewięćleć kolejk mistrzostw spotkań o mistrzostwo województwa szczecińskiego...

19 pkt. na 13 miejscu, a piłkarze Stali Stocznia mają o dwa punkty więcej od polanizacji...

W sobotę, niedzielę grają także III-ligowcy. Wicelider tabeli, Blekitni Stargard (27 pkt.)...

Sportowy kalejdoskop

ELIMINACJE PIŁKARSKICH MŚ

W ELIMINACYJNYM meczu grupy 2 strefy Ameryki Północnej, Centralnej i Karaibów...

Było to ostatnie spotkanie tej grupy, w której pierwsze miejsce zajęła Kanada...

MARATONCZYK Z "CUDZYM" SERCEM

W TYM, że 45-letni Brytyjczyk Brian Price przebiegł trasę maratonu bostońskiego...

Obcy...

Gość pogryzł portiera

TEGO RODZAJU meldunek dotyka milicja otrzymana po raz pierwszy: kierownictwo "Grand Hotelu"...

Ustalenie okoliczności niezwykłego wypadku przy pracy nie będzie możliwe. Porozumienie poczynione z lekarzami...

Poszkodowany nie potrafił jednak bliżej opisać osobnika, który go pogryzł...

Klasówka przy klawiaturze

POLSKA szkoła, chora na brak podręczników, spragniona kredy do tablicy i zeszytów w trzy linie, uboga w podstawowy sprzęt: gramofony, telewizory, projektory — wprowadza do procesu dydaktycznego wytwór wyrafinowanej elektroniki — mikrokomputer.

Decyzję w tej sprawie podjęło Prezydium Rządu, zobowiązując zainteresowane ministerstwa do szybkiego opracowania programu wykorzystania informatyki w szkole. Górze ujęcia wyobraźnia. Zwyciężył pogląd, że szkoła, chcąc uczyć i wychowywać młodych ludzi dla nowoczesności, nie może zasklepić się w trudnych metodach dydaktycznych. Tak jak mimo braku w geografii zwykłych kos, rolnictwo nie może zrezygnować z wykorzystania nowoczesnych kombajnów.

Mikrokomputer jest dziś symbolem kolejnej rewolucji cywilizacyjnej. W krajach rozwiniętych wspiera on człowieka na wielu stanowiskach pracy. Na niektórych jest już niezastąpiony. Wkrótce kraj, który nie skorzysta z dobrodziejstwa mikroinformatyki, nie będzie zdolny do wyprodukowania towarów konkurencyjnych na światowym rynku, uprzednie w obliczeniach, nie będzie w stanie gro-

madzić i selekcionować nappływającej zewsząd lawiny informacji.

Dlatego przekroczenie komputerowej poprzeczki wydaje się konieczne. Jest to jednak nie tylko bariera technologiczna i ekonomiczna. Informatyczny przewrót budzi tak-

że opór w psychice ludzi. Komputer traktowany jest nieufnie, z obawą czy nie uczyni niepotrzebnym samego człowieka.

Z tego względu niezbędne jest wprowadzenie sprzętu informatycznego na najniższy szczebel nauczania. Szkoła musi uświadamić uczniom, jak bardzo mikrokomputer może być przydatny w ich przyszłej pracy, wzbudzić potrzebę korzystania z tego wynalazku.

To zdaje się być głównym celem „komputeryzacji” szkół, choć przecież równie istotną jest rola mikrokomputera jako niezastąpionej, mającej olbrzymie możliwości pomocy dydaktycznej. Mikrokomputer może symulować wszelkie fizyczne i chemiczne doświadczenia, przetwarzać informację, błyskawicznie przeprowa-

dząc obliczenia zajmujące dotychczas znaczną część lekcji. Z powodzeniem służy do ćwiczeń z języka obcego, wprawek z gramatyki, do kontroli wiedzy uczniów.

Dziś w polskich szkołach jest już około 600 mikrokomputerów. Część z nich to

Mikrokomputer w szkole

„Spectrum” — sprzęt firmy Sinclair, przekazany oświacie w prezencie przez austriacką firmę Reitera. Pozostałe to „Meritum” produkcji rodzimych Mery Elzab.

Ta garść mikrokomputerów, wykorzystywana nieco chaotycznie i chałupniczymi metodami przez przeszkolonych nauczycieli zapołać, pełni niezwykle ważną rolę Przeciera ślask. Pomaga podjąć trafne decyzje.

„Komputeryzacja” szkół jest przedsięwzięciem zbyt ważnym i kosztownym, aby można było przy nim popełniać błędy. Oświata musi dokonać przy tym kilku rozstrzygnięć. Po pierwsze wybrać typ sprzętu, pomiędzy doskonałymi, ale delikatnymi i pozabawionym krajowego serwisu „Spectrum”, a dość

prymitywnym, lecz trwałym i produkowanym w kraju „Meritum”. Po drugie — opracować plany przygotowania nauczycieli do pracy z mikrokomputerem. Po trzecie wreszcie — rozstrzygnąć, kto i w jaki sposób tworzyć ma programy edukacyjne odpowiednie do wymogów polskiej szkoły. Bo przecież mikrokomputer bez oprogramowania jest niemal bezużyteczny.

Kwestia sprzętu nie budzi dotąd zbyt wielkiego niepokoju. Krajowi wytwórcy oferują oświacie kilka tysięcy sztuk „Meritum” rocznie, obniżając równocześnie udoskonalenie ich konstrukcji. Problem oprogramowania sprowadza się w zasadzie do znalezienia optymalnego sposobu organizacji pracy, bo nie brak przecież w kraju zdolnych informatyków.

Wciąż niepewna pozostaje natomiast sprawa pozyskiwania nauczycieli dla informatyki. Nie wiadomo, czy poza nieliczną grupą ambitnych nauczycieli, którzy dziś dobijają się w Ministerstwie Oświaty o przydział sprzętu, znajdują się tacy, którzy zechcą dobrowolnie zrezygnować z woletoletnich przywilejów

dydaktycznych i eksperymentować w dziedzinie, w której bardzo szybko mogą być zakasowani przez niezwykłe pojętnych uczniów. Możliwość dalszokształcenia są wystarczające — pytanie, czy będzie je komu wykorzystać?

Dr Franciszek Filipowicz, dyrektor Departamentu Organizacji Badań i Informacji Pedagogicznej MOiW, nie ufa się, że w krótkim czasie uda się w każdej polskiej szkole średniej ustawić mikrokomputer. Na to zabraknie i sprzętu, i ludzi, i pieniędzy. „Komputeryzacja” szkół postępować więc będzie etapami. Dyrektor Filipowicz nazwał to kłopotliwym reformowaniem oświaty. Ma tu obowiązywać zasada: na przyjęcie komputera szkoła musi być przygotowana — mieć chętnych i przeszkolonych nauczycieli i odpowiednie warunki: salę, sprawną telewizor, magnetofon.

Czeka nas zatem niedługo podział na szkoły „skomputeryzowane” i te z informatyką na bakier. Nie da się przy tym z pewnością uniknąć przepaści programowej między podziału nie musi przebiegać pomiędzy placówkami renowowanymi z dużych miast, a tymi „z prowincji”. Już dziś mikrokomputeru trafiają do szkół w małych miejscowościach.

Jacek SZMIDT

Coś nam zostało z tych lat

„Jacy jesteśmy” — dziś

PRZEBRZMIAŁO echo koncertu galowego kończącego 10 edycję „Jacy jesteśmy — jacy chcemy być” czyli wiosenny festiwal artystyczny młodzieży szkół średnich, imprezy która zrodziła się tylko w Szczecinie i odżyła stopniowa dobra kondycja. „Kurier” który rzecz całą przed laty wymyślił i pozyskał dla niej sojuszników, towarzyszył wlotom i upadkom tego sympatycznego festiwalu, rejestrując jego przemiany, odzwierciedlając mody i postawy młodzieży. Jej upodobania i... uprzedzenia. Sądymy, że nie jest wcale obojętne, jak bawia się młodzież, jaki rodzaj rozrywki wybierają, co uważają za śmieszne, a co traktują serio, co chcą powiedzieć nie wywołani do tablicy, poza programem szkolnym.

Jasne — nad programem występów czuwają nauczyciele, nierzadko układają go dla młodzieży od początku do końca. A jednak to, co brzmi dla ucha młodego nieprawdźwiwie, sztucznie — musi na scenie zabrzmieć fałszem, cudzoziemcy zostają zanęcony. W tym roku programy były różne i na różnym poziomie, ale owego fałszu było bardzo mało. Stąd i nasz optymizm, nadzieja na dobrą przyszłość imprezy.

Dziewięć szkolnych zespołów artystycznych, które wystąpiły w tym roku (początkowo zgłosiło się 13) przedstawiło programy z przewagą tekstów kabaretowych — satyrycznych, z ariadnią piosenka „szkolna”, z ciągle obecną nachalną muzyką dyskotekową ale już w roli ta do popisów tanecznych.

Gdzieś hen w otepleni lat pozniakiły szkolne kapele gitar elektrycznych z perkusją, których niegdyś było zatrzęsienie. Dla uszu współczesnych gimnazjalistów kwartet gitarowy brzmi już chyba zbyt surowo i ubogo. Może młódz nabrała krytycyzmu wobec własnych talentów muzycznych, zrozumiaławszy, że nie każdy kto umie zagrać trzy funkcje i

osiem dźwięków na gitarze jest już artystą, a może po prostu — przeszła moda... Niektóre z zaprezentowanych scenek wydałyby się przed laty zbyt „dorosłe”, dialogi zbyt śmiałe i zanadto „życiowe”. Trzeba jednak wiedzieć, że szkoła nie izoluje od życia, a ono przecież się zmienia. Na pytanie więc zawarte w tytule imprezy odparli młodzieży szczerze — „tacy jesteśmy”.

Zdajemy sobie sprawę, że uczestnictwo w przeglądzie zależy w mniejszym stopniu od samej młodzieży — decyduje tu postawa dyrekcji szkoły, a samo przygotowanie programu spoczywa na barkach nauczycieli prowadzących zajęcia pozalekcyjne. Serdecznie dziękujemy za ten bezinteresowny w istocie wysiłek wszystkim nauczycielom, którzy przywieźli młodzież na scenę Domu Kultury Kolejarskiego. Tym zwłaszcza, którzy wspierają swą pracą imprezę od lat. Takim jak: Władysław Żydlik prowadzący zajęcia z młodzieżą Zespołu Szkół Łączności, jak Antonina Giłkowska i Elżbieta Mazuchowska z Zespołu Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego, jak Małgorzata Krasńska, Maria Sykula i Bogusław Majchrzak z Technikum Kolejowego, jak Miroslawa Niemczyk z II LO, Dobrosława Słupnińska i Elżbieta Janusz, Halina Nowicka i Elżbieta Korzak z Liceum i Zasadniczej Szkoły Zawodowej im. J. Kilińskiego, jak Stanisław Barski i Zbigniew Orlikowski z Zespołu Szkół Mechanicznych oraz Henryk Banaś i Jerzy Grzesiukiewicz ze Studium Nauczycielskiego.

Jak zwykle niezawodny był zespół pracowników Domu Kultury Kolejarskiego — instytucji od początku używającej swego „dachu” naszej imprezie, zapewniającej jej niezawodną oprawę organizacyjną i zaplecze techniczne. Nawet najciekawsze punkty programów wypadłyby blado już wręcz ni-

jako bez znakomitego nagłoszenia, fachowej obsługi światła, pomocy reżyserkiej i technicznej ludzi z pionierskiego Domu Kultury (też obchodzącego, jak „Kurier”, 40-lecie).

Wszystkich uczestników i sympatyków imprezy żegnamy do następnego roku, do XX wydania „Jacy jesteśmy...” (law)

W NASZYM sprawozdaniu z koncertu galowego nie podailiśmy wyników konkursu turystyczno-krajoznawczego „Ziemia Szczecińska” zorganizowanego przez PTTK dla uczczenia 40-lecia wyzwolenia. Finał konkursu między dwoma zespołami szkolnymi, które zgromadziły w I etapie maksymalną liczbę punktów: VI Liceum Ogólnokształcącym i Zespołem Szkół Mechanicznych rozegrał się w przeddzień koncertu. Zwyciężył zespół VI LO — składający z Walech Sytko, Roberta Śledzińskiego i Roberta Wiczekowskiego. Zespół Szkół Mechanicznych zdobył II, a Zespół Szkół Łączności — III miejsce.

Loteria

w SP nr 54 czyli...

Fundusz na wycieczki

UCZNIOWIE SP nr 54 rokrocznie urządza pod wodzą opiekunów szkolnego koła LOP. Wandy Michałek, Loterie fantazyjne. Zabawy jest co niemiara, emocji także i w dodatku rośnie fundusz na wycieczki. W tym roku na początku czerwca br. uczniowie tej szkoły pojadą zwiedzić nasze województwo. Trasa już opracowana: Przelęcwie, Głina, Pyrzyce, Zabard i okoliczne jez. Miedwie, Prawda, że dobrać to pomysł?

(wys)



CHŁOPCY z orkiestry detek Technikum Mechanicznego im. Synów Pułku radzili sobie z instrumentami niegorzej niż młodzi kolejjarze.



W SZCZECINIE, polski folklor nie zaginie — zapewnia wianak tancerz lubelskich Zespół Pieśni i Tańca „Jantar”.



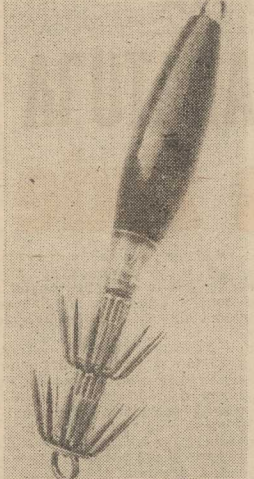
SERCE rośnie, gdy tańczą w pulsującym rytmie taakie dziewczyny z „dwójki”... Fot. Zb. Jodkowski

Kalmar-niedoceniany smakołyk

KALMARY, kalamarnice, *Teuthoidea*, podrząd dziesięciornic z gromady głowonogów, dł. 10-50 cm, niekiedy do 30 m (największy bezkręgowiec świata), ciało torpedowate, pływają szybko ruchem odrzutowym (i wytrwale do 1000 km), ratując się przed wrogiem wyskakując z wody (wyrzucając wodę przez lejek) na wysokość 4 i odł. 15 m. Drapieżne, żywią się skorupiakami i rybami, same zjadane są przez kaszaloty, rekiny, dorsze i pingwiny. Niektóre mają narządy świetlne. Samice składają jaja na drufujących przedmiotach. Lokalnie polowane dla mięsa np. *loligo*.

(Według Encyklopedii PWN Warszawa 1974)

NA naszym rynku kalmary nie cieszą się popularnością, choć Centrala Rybna wydała dostatecznie dużo przepisów



TAKICH haczyków umieszcza się na węźle od kilkunastu do kilkudziesięciu. Najlepsze połowy uzyskuje się na głębokości ok. 30 m. Głowonogi gromadzą się na granicy cienia.

kulinarnych informujących co się z głowonoga da zrobić. Mimo to nasze rybołówstwo dalekomorskie nie zrezygnowało z połowu kalmarów a nawet wręcz udoskonala technologię

pozyskiwania, gdyż stanowią one artykuł eksportowy. Największe doświadczenie w połowach kalmarów mają Japończycy i do tych doświadczeń właśnie sięgnięto.

Do niedawna polscy rybacy połowali na kalmara z włókien. Okazało się, że jest to metoda niezbyt efektywna a ponadto wymaga dużego zużycia paliwa. Natomiast Japończycy stosują metodę jiggersową to jest połowy kalmarów wędami pionowymi. Taki sprzęt zakupiło i uzbudowało swe statki w 1982 r. PPDiUR „Odra” w Świnoujściu.

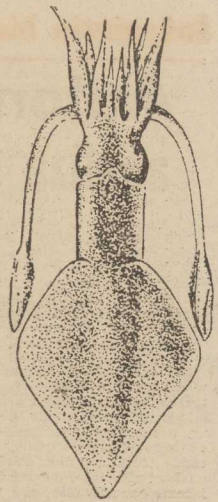
Liną drogą poszli natomiast specjaliści z PPDiUR „Gryf” — w japoński sprzęt uzbrojono tylko jeden statek łowczy, natomiast kolejne zaopatrzone w urządzenia wzorowane na japońskich, skonstruowane i wykonane w kraju, w tym w znacznej mierze we własnych pracowniach i warsztatach. Dodać należy, że część rozwiązań stanowi własne ulepszenie i techniczne wzbogacenie pomysłów japońskich.

Na czym polega metoda połowu kalmarów wędami pionowymi? W czasie połowu statek zostaje unieruchomiony przez wyrzucenie tzw. drykotwy mającej postać wielkiego spadochronu o średnicy 40 m, natomiast na rufie stawiany jest żagiel. Japończycy stosują jeden żagiel, natomiast flota „Gryfa” dwa (ze względu na wielkość statków). Po obu stronach statku, na burtach zainstalowane są wciągarki, które nawijają i opuszczają w morze długie do 80 m żyłki, na których umocowano od kilkunastu do kilkudziesięciu haczyków. Haczyki są „choinkowe” ze skierowanymi do góry ostrymi kołkami. Bębny wciągarek nie są okrągłe, lecz o kształtach zbliżonych do elipsy, co powoduje zmienną szybkość żytek. Głowonogi są żarłoczne, rzucają się na błyszczące drżące haczyki i zaczepione machami wędrują do góry. Na jeden taki hak potrafi się złapać kilka kalmarów. Na poziomie części urządzenia kalmary wyciepają się i spadają do rynny lub na przenośnik taśmowy. Dalej pozostaje tylko obróbka ręczna, jako że maszyn do tych czynności się nie używa.

— Pierwsze dwa statki do połowu kalmarów przygotowaliśmy na sezon styczeń—marzec 1983 — stwierdza mgr inż. Wacław Sekowski, szef zespołu konstruktorów w dziale postępu technicznego i racjonalizacji „Gryfa”. — Obecnie jest ich w eksploatacji 6 a w przygotowaniu 2 dalsze. Dla uniknięcia kosztów dewizowych, duże zadania w realizacji całego przedsięwzięcia racjonalizatorskiego poleżył kierownik działu mgr inż. Bogusław Byrka, zlecił firmę Centrum Techniki Określonej opracowanie prototypu

windy-wciągarki, który wykona no tak jak następuje egzemplarze w warsztatach „Gryfa”. Opracowaliśmy także konstrukcję rolek prowadzących wedy, bębny wykonujemy we własnym zakresie, zaś „połiczniki” (rolki mają kształt szpulki do nici) — „Chemiteks-Wiskord” na wytyrkach z naszej formy. Żagle od początku wykonywane były w kraju przez firmę

„Żagiel” w Trójmieście. Znaleźliśmy także wykonawcę „spa dochronu”, czaszy drykotwy. Produkuje je „Aviotex” w Legionowie. W przypadku haczyków, korzystamy z japońskich, gdyż nie ma w kraju drutu ze specjalnej nierdzewnej stali. Robiono próby, lecz nieudane. Poza tym koszt krajowych haczyków byłby niewspółmiernie wysoki w stosunku do japońskich. Czynimy natomiast próby ich regeneracji, gdyż wykruszają się — łatwe do wymiany — plastikowe korpusy. Chcemy robić mocniejsze i wymieniać. W dalszej kolejności znaleźliśmy producenta lamp oświetleniowych. Technologia połowu kalmara wymaga jego wabienia światłem. W tym celu wiesz



A TAK wygląda kalmar, którego mięso będzie smakołykiem różnych kuchni narodowych, nie znalazło jeszcze na polskich stołach należnego uznania. Polawia się go w rejonie Falklandów-Malwinów.

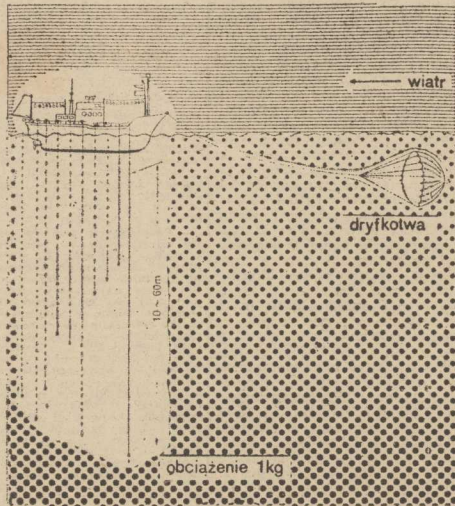
nej. Osiągnęliśmy w ten sposób dwa cele: uniknęliśmy wydatków dewizowych i uzyskaliśmy oszczędność energii. Za wprowadzenie tego typu lamp zespół otrzymał IV nagrodę na XVII ogólnokrajowym konkursie oszczędności paliw i energii w 1984 r.

Konstruktorzy i racjonalizatorzy w „Gryfie” stale pracują nad ulepszeniem zastosowanych rozwiązań. Ulepszone są na podstawie doświadczeń z łowisk wciągarki, drykotwy, oświetlenia, przenośniki i inne elementy osprzętu. Całość jest tak pomysłowa, że statek można szybko przebroić na normalne połowy ryb włókien. Jest to konieczne, gdyż sezon kalmarowy trwa zaledwie 3 miesiące.

— Przedsiębiorstwo docenia połowy kalmarów, gdyż oznacza to dość duży przyrwy dewiz niezbędnych dla prawidłowej gospodarki „Gryfa”, załoga zaś je lubi, bo nieźle na tym zarabia — stwierdza na zakończenie naszej rozmowy inż. Wacław Sekowski.

Edward WITUSZYŃSKI

Fot. Zbigniew Jodkowski



Na zdjęciu schemat ideowy technologii połowu kalmarów.

Rabanka i schab

Nie rzucać mięsem!

NIEPRAWIDŁOWOŚCIAMI na rynku mięsnym Centralna Komisja do Walki ze Speculacją przy Radzie Ministrów zajmowała się w ciągu ostatnich lat dwukrotnie (w czerwcu 83 i we wrześniu 84).

Komisja nie ma uprawnień wykonawczych. Jest naczelnym organem kontrolnym, a właśnie efekty kontroli terenowych pozostawiała wiele do życzenia. Dlatego w maju 85 komisja zebrała się na trzecim posiedzeniu w tej „jednej sprawie, by zbadać — w podległych jej jednostkach — stan realizacji wrot sków i ustaleń... w sprawie pełnego zagospodarowania masy mięsnej i ochrony rynku mięsnego”.

Coś się jednak ruszyło! We wszystkich województwach powołano zespoły kontrolne, w których skład weszły pełnomocnicy wojewodów, przedstawiciele PIH, regionalnych komisji antyspekulacyjnych, Weteryna-

ryjnej Inspekcji Sanitarnej, WUSW, zainteresowanych organizacji gospodarczych. Od jesieni ub. r. kontrolą objęto co piątą (w skali kraju) jednostkę gastronomiczną, zakłady kluczowego przemysłu mięsnego, rzeźnie i punkty skupu zwierząt rzeźnych, bazy zbiorcze żywności, zakłady wędliniarskie. Lustracja ta wykazała występowanie następujących nieprawidłowości: luki w dokumentacji mięsa (woj. częstochowski, ciechanowski, kielecki, krakowski); nielegalną hodowlę tuczu (woj. piotrkowski), wprowadzanie do obrotu mięsa tuczu bez badań weterynaryjnych (woj. piotrkowski, skierniewickie, warszawskie), zaopatrywanie się w mięso u hodowców indywidualnych (jeleniogórskie, łódzkie, warszawskie), skupowanie — przez zakłady gastronomiczne — mięsa i tuszozwów w sklepach detalicznych (ciechanowski, kosiński).

Parę „cudów”:

— właściciel zajazdu w woj. skierniewickim nie ewidencjonował zakupionego mięsa (234 kg);

— właściciel baru gastronomicznego w Żninie (woj. bydgoskie) zmagazynował ponad 60 kg mięsa bez udokumentowania zakupu, a do tego prowadził działalność pomimo wygaśnięcia ważności zezwolenia, czyli poza wszelką kontrolą;

— w woj. białostockim uruchomiono nielegalne masarnie (brak zezwolenia, brak odpowiednich warunków higienicznych).

Nie brakowało także przypadków typowych oszustw, takich jak zawyżanie klasy wyrobów, zawyżanie cen. Również — przy padkach marnotrawstwa.

Nieprawidłowości stwierdzone zostały w co trzecim kontrolowanym zakładzie! Poważnym problemem jest istnienie „drugiego” rynku mięsnego. Celowali w tym agenci prywatnych restauracji sta-

rajając się w ten sposób „ominać” normy reglamentacji. A w woj. wałbrzyskim reglamentowane mięso — na przygotowanie określonej ilości: posiłków regeneracyjnych — spożytkowano w ten sposób, że podawano je na organizowanych okolicznościowych przyjęciach!

Nagminnie stało się nieopiekanie kart zaopatrzenia (właśnie tych naszych, chudych” kartek) od znajomych. Dotyczy to zarówno personelu sklepów, jak i zakładów zbiorowego żywienia, a wreszcie producentów mięsa. Ci ostatni „przodują” jednak zwłaszcza w marnotrawstwie (ZMs w Opolu, Przemysłu Bydgoszczy). Wyrzucone na śmietnik mięso liczyć trzeba w tysiącach ton!

Bywało też, że z postawionymi na wadze zwierząt, przyjmowanych do uboju — ginęła krowa! W innym zakładzie (ZMs Radom) w dokumentacji wpisano przyjęcie kilkudziesięciu sztuk dorosłego bydła, a zamiast kilku krów, podstawiono cielęta. Do tego należy dodać kradzieże, których sprawcami byli pracownicy transportu (wywożenie z zakładów mięsnych konserw, mięsa, a nawet — żywych zwierząt).

Wiele z ujawnionych tu zjawisk to pokłosie milicyjnych operacji, oznaczonych kryptonimami „Rynek” i „Mięso”, oraz kontroli bazarów, targowisk i samochodów branży mięsnej na drogach całego kraju.

Dotychczas ujawniono, że w ostatnich dwóch latach w samych tylko PGR dokonano nielegalnego uboju ponad 20 tys. sztuk zwierząt o łącznej wadze prawie 3 tys. ton i wartości ponad 300 milionów złotych. „Użytkowane” w ten sposób mięso i przetwory sprzedawano w znacznych ilościach poza systemem reglamentacji rolnikom indywidualnym, agentom placówek gastronomicznych, a także — ośrodkom wczasowym.

Winni osłabiania rynku mięsnego ponoszą surowe konsekwencje (karno-administracyjne, finansowe, służbowe) — to na pocieszenie zwykłemu zjadaczowi mięsa.

Reasumując, należy stwierdzić, że realizacja wniosków Centralnej Komisji do Walki ze Speculacją oraz stosowane sankcje przyczyniły się do poprawy sytuacji na rynku mięsnym w Polsce. Smutnie tylko, że nieodparcie nasuwa się jeden wniosek końcowy: kontrole muszą być permanentne! Każdy kilogram niepełnowarownego mięsa ani chyb — padnie lupem złodzieja, oszustka, marnotrawcy. Takie czasy.

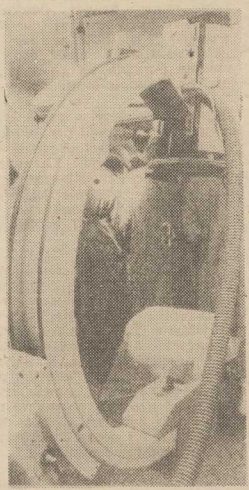
Janusz ATLAS

Inżynieria biomedyczna

Automatyczna analiza sygnału EKG

TRADYCYJNE badanie elektrokardiograficzne nie wystarcza często dla ujawnienia wszystkich schorzeń serca. Coraz częściej stosuje się więc tzw. próbe wysiłkową, stosowaną przede wszystkim do wykrycia ukrytej choroby wieńcowej. Schorzenie to polega na braku zdolności zwiększenia przepływu krwi przez naczynia wieńcowe, a więc i dotlenienia mięśnia sercowego w stopniu proporcjonalnym do zwiększonego zapotrzebowania. Niedotlenienie tego mięśnia powoduje zmiany w przebiegu sygnału EKG.

SZCZEGÓLNIENIE istotną jest więc przy tym badaniu automatyczna analiza sygnału EKG, ułatwiająca postawienie diagnozy, a równocześnie zwiększająca bezpieczeństwo pacjenta w czasie trwania próby, dzięki sygnałowi alarmowemu umożliwiającemu przerwanie obciążenia we właściwym momencie.



MEDYCYNĄ w coraz większym stopniu korzysta z osiągnięć techniki. Trudno sobie wyobrazić operację bez nowo czesnej aparatury służącej do znieczulenia, nadzoru po zabiegach chirurgicznych, do wspomaganej oddychania itp. Oddany w tym roku do użytku Szpital 40-lecia P.L. we Wrocławiu wyposażony jest w przeważającą mierze w aparaturę produkcji krajowej, która swoimi rozwiązaniami nie odbiega od osiągnięć światowych w tej dziedzinie. Jest jednak trochę ciekawą i nietypową bardziej zawadą, jak twierdzą lekarze — jej użytkownicy.

NA ZDJĘCIU: aparat rentgenowski z torem wyluzym „Luminax” CAF — A. Hawalej

Prace nad tego typu urządzeniem z powodzeniem podjęto w warszawskim Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN. Przyjęto, że musi to być rozwiązanie stosunkowo proste, a zarazem spełniające podstawowe funkcje, to jest ułatwiający lekarzowi postawienie diagnozy oraz zwiększający bezpieczeństwo pacjenta podczas testu wysiłkowego. Założenie kolejne, to wykorzystanie do produkcji aparatu przede wszystkim elementów wytwarzanych w kraju. Uzyskano w rezultacie aparat, który m.in. wyświetla na wskaźniku cyfrowym dla celów diagnostycznych także tzw. pobudzeń przednich w ciągu minuty, gwarantując dużą dokładność wykonywanych pomiarów, wskazuje uśrednioną bieżącą wartość częstości rytmu serca, a także czas trwania próby wysiłkowej. Blok układów alarmowych (sygnalizacja optyczna oraz akustyczna) zwraca uwagę na konieczność przerwania testu w przypadku przekroczenia ustalonej przez lekarza górnej lub dolnej granicy rytmu serca, przekroczenia ustalonej liczby pobudzeń dodatkowych w czasie minuty, a także w przypadku przekroczenia innych ustalonych parametrów. Monitor ekranowy pozwala na uzyskanie czytelnego obrazu EKG, przesuwającego się na ekranie ze znormalizowaną prędkością; obraz ten może być zatrzymany, by lekarz mógł dokładniej przyrzeć się interesującemu go fragmentowi elektrokardiogramu. Monitor pozwala też na optyczną obserwację ustalonych punktów pomiarowych, oznaczonych na przesuwającym się EKG jako miejsca wygaszone. Urządzenie wyposażone jest też w tradycyjny rejestrator pisarkowy.

TRWAJA dalsze prace przy doskonaleniu urządzenia, mające na celu m.in. wykorzystanie elementów techniki mikrokomputerowej. O to, by pod kontrolą mikroprocesora odbywały się pomiar i obliczenie częstości rytmu serca, detekcja pobudzeń dodatkowych, a także analiza wyników pomiarów, sterowanie pracą całego urządzenia. Mikroprocesor umożliwi też rozszerzenie możliwości pomiarowo-analizujących urządzenia.

DO KLINIKI Patologii Ciąży i Porodu PAM przy ul. Unii Lubelskiej można bez problemu wnieść pacjentkę na noszach tylko do drzwi windy. Problemy zaczynają się w środku, gdzie nosze dają się ustawić tylko w pozycji... pionowej. Do wyboru pozostaje więc tylko transport chorych po wąskich schodach. W tej sytuacji postanowiono zamontować odpowiedniej wielkości windę na zewnętrznej ścianie budynku; jednak wciąż nie udało się znaleźć wśród przedsiębiorstw budowlanych chętnego do obudowania sztybu (co chyba nie jest zbyt skomplikowaną czynnością?). Odmowy zakładowi uzasadniane są różnymi racjami i nikt nie spojrzawszy na windę od innej niż np. ekonomicznej strony, tej najważniejszej — ludzkiej.

W KLINICE jest bardzo ciasno. W przeszłości łącznie w 1981 r. do budynku, w którym miała się mieścić przychodnia. W troche zaadaptowanych, ale niezaplanowanych przystosowanych pomieszczeniach, lecz się



W Klinice Patologii Cięży i Porodu PAM

NOWOCZESNA APARATURA — szansą na życie

pacjentki kierowane z podejrzeniem patologii ciąży aż z trzech województw: szczecińskiego, koszalińskiego i stuleckiego. Jest to także normalny udział porodowo-operacyjny przyjmującej kobiety z podległego klinice rejonu miasta, co powoduje jeszcze większy tłok. Z konieczności więc i korytarze służą tutaj za sale szpitalne.

— Potrzebnych jest co najmniej 100 łóżek, a nie 45, żeby zmieścić wszystkich pacjentów. To przesłaby i tak minimum potrzeb. Gdybyśmy mieli więcej łóżek, nie mielibyśmy na przykład wybudować pacjentki już w trzecim dniu po porodzie, tylko w siódmym, a o cięciu cesarskim nie w ośmym lecz czternastym — mówi profesor dr hab. Andrzej Cretti, kierownik Kliniki Patologii Cięży i Porodu IPG Pomorskiej Akademii Medycznej.

Polonistwa na ogół poświęca mniej uwagi niż innym dziedzinom medycyny. Warunki, w jakich pracuje klinika przy ul. Unii Lubelskiej są w pewnym stopniu potwierdzeniem tego zarzutu. Całe szczęście, że planuje się u nas budowę Instytutu Polonistwa i Cybernetyki, co wpłynie na widoczną poprawę sytuacji. Nadzieja na jak najszczęśliwsze wybudowanie instytutu jest chwalebna decyzja wojewody szczecińskiego nadająca tej inwestycji priorytetową rangę. Ale o zmianie na lepsze można będzie mówić dopiero za kilka lat...

NA razie więc, bez wybiegania w przyszłość, pozostajmy przy tym, co dzieje się w nefunkcjonalnym budynku kliniki. W istniejących tu warunkach,

ogładanych ze sporym zdziwieniem przez zagranicznych lekarzy współpracujących ze szczecińską placówką, lecz się, prowadzi badania i osiąga wyniki na miarę współczesnej medycyny. Klinika jako jedna z nielicznych w kraju specjalizuje się w leczeniu m.in. konfliktów serologicznych, gestozy zwanej potocznie zatruciem ciążowym, jest nawet siedzibą sekretariatu międzynarodowej organizacji gestozy, co niewątpliwie świadczy o jej randze za granicą. Zespół na jej specjalistów ma duże sukcesy w leczeniu cukrzycy podczas ciąży, nadciśnienia, chorób krwi, nerek, dzięki współpracy z innymi klinikami PAM, i to też należy zaznaczyć. Tutaj m.in. zastosowano po raz pierwszy w kraju Lasolwan, nowy specyfik w profilaktyce i leczeniu zaburzeń oddechowych u wcześniaków, a to jest najczęściej przyczyną ich zgonów. Na wniosek szczecińskiej kliniki „Polfa” rozpoczęła produkcję nieznanego dotąd w Polsce leku o nazwie Salbutap przedwziewalnego przedwczesnego porodu. O pracy tutejszej placówki można jeszcze pisać długo i bardzo dobrze.

— Wachlarz naszych badań nie odbiega wcale od tych, jakie dokonuje się za granicą — twierdzi prof. Andrzej Cretti. — Tylko robimy je w dużo gorszych warunkach. To, czym się zajmujemy jest najnowocześniejszym prowadzeniem patologii ciąży. Mamy doskonałe laboratorium, świetną kadre, nowoczesną aparaturę, i o tym wiedzą pacjentki nawet z innych regionów kraju prosząc nas o przyjęcie.

Sześć ośrodków w Polsce może się pochwalić posiadaniem najnowocześniejszego ultrasonografu. Jeden z nich znajduje się w Klinice Patologii Cięży i Porodu PAM. Przed gabineciem, gdzie mieści się ta aparatura, czeka codziennie w kolejce kilkadziesiąt kobiet. To elektroniczne чудо pozwala obserwować na monitorach płód w każdym okresie jego rozwoju. Na ekranie dokonuje się pomiarów poszczególnych narządów, można zrobić ich zdjęcie w dowolnym wymiarze. Ultrasonograf wykazuje ciążę mnogą, płód dziecka i co najważniejsze, wykryje po-

wikłania oraz wady rozwojowe już u 12-tygodniowego płodu. Nie jest to osiągalne innymi metodami i pozwala w odpowiednim momencie podjąć leczenie.

Niestety, wszystko wskazuje na to, że szczecińskiej klinice przyjdzie niedługo rozstać się z tym dobrodziejstwem współczesnego polonistwa. 6 czerwca bowiem miała termin zwrotu ultra-sonografu fińskiej firmy Duńczy, która siedem miesięcy temu wypozyczyła go na jakiś czas. Duńczy mogą oczywiście odsprzedać urządzenie, ale kosztuje ono 87 tys. dolarów. Cena ta spadnie do wysokości 42 tysięcy, bo klinika chce zrezygnować z różnicy „dostawek” do aparatury.

ODDANIE ultrasonografu będzie niepowetowana strata pozostawiająca szansę na wyleczenie wielu matek i ich przyszłego potomstwa, nie mówiąc już o zaboju w pracach matkowskich prowadzonych z takim powodzeniem przez tutejszych specjalistów. Ale problem nie kończy się tylko na tej cennej aparaturze. Lekarze nie mają tu niezbędnych dla tego typu placówek respiratorów, dzięki którym prowadzi się sztuczne oddechanie u noworodków, rejestruje czynność serca, prowadzi diagnostykę. Tutaj przecież kierowane są przypadki najcięższych patologii ciąży i podziś się już wcześniaków. W dniu naszego pobytu w klinice na 29 noworodków było aż 13 wcześniaków w tym 3 w stanie ciężkim. Zaburzenia oddechu, o czym wspominaliśmy, są najczęściej przyczyną ich umieralności. Respirator obrząby trześciana statystyka, potrzebna jest tylko suma już nie dolarów lecz 3 mln złotych, bo takie urządzenia na licencji Simonsena produkują Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych.

TRUDNO pogodzić się z warunkami, jakie istnieją w budynku przy ul. Unii Lubelskiej, ale zupełnie już nie można pogodzić się z ewentualnością odmowy przydziału dewiz przez ministerstwo na zakup jednej aparatury i z nieprzyznaniem pieniędzy na zakup drugiej. Czeka nas decyzja tych, od których to zależy. Może w tym czasie się bogate przedsiębiorstwa, którym już tyle zawdzięczają nasze szpitale i kliniki, zechcą i położyć nictwu przyjąć z pomocą? Ultra-sonograf jest szansą na życie dla wielu nie narodzonych, respirator jest ratunkiem dla wielu noworodków. Czy można ten problem traktować z obojętnością?

Elżbieta BRUSKA

Zawałowcy i seks

ZAWAŁOWCY to głównie mężczyźni, jeszcze w pełni sił, ale już (po pierwszym zawałe) porażeni lekkiem o swoje życie, o serce, które „noże” przestać bić. Muszą się oszczędzać, unikać wysiłku, a lek przed kolejnym — może już ostatnim — atakiem serca przybiera często, o czym wspomina się rzadko, formę wtórnej impotencji. Ci pełni jeszcze życia ludzie lekają się — często podświadomie — stosunków seksualnych. Efkty są paradoksalne, stygnie atmosfera najbliższych kontaktów, rodzą się stresy w domu, od których nie można już uciec do pracy, która bogata jest w stresy innego rodzaju. Obciążenie psychiczne nie rośnie i... kolejny zawał jest coraz bliżej.

OD 53 do 75 proc. (aż trzy czwarte!) par małżeńskich w Stanach Zjednoczonych po pierwszym za-

wale męża przynawalo się do zupełnego braku lub drastycznie osłabienia kontaktów seksualnych, 80 proc. par małżeńskich wskazywało, że nie otrzymują żadnych pobudeł, że nie wygładzi do lekarzy... i tak ważną decyzję dla swego życia osobistego podjęły na własną rękę. Milczący medycy — jak można przypuszczać — nie kierowali się tu pruderia, fałszywym wstydem. Brakowało po prostu badań w zakresie zawałowcy i seksu.

Te luki starał się wypełnić lekarz z Illinois (USA) przeprowadzając badania 10 mężczyźni, którzy mieli już za sobą zawał. Okazało się, że w czasie stosunku seksualnego rośnie znacząco liczba uderzeń serca, ciśnienie krwi i pobór tlenu. Badano cztery różne rodzaje aktywności seksualnej. Warunki przeprowadzania eksperymentu były dalekie od romantyzmu. Maska służąca do pomiaru pobierania tlenu przez mężczyznę uniemożliwiała mu rozmowę, jego ruchy ograniczały przyrządy elektrokardiografu itd. Poza tym każdy z badanych miał obowiązek nadsłuchiwać sygnały zjawyjący początek i koniec orgazmu.

WPLYW stosunku seksualnego na serce jest mniej więcej równowagowy — podsumowali lekarze — wpływowy lekkiego lub umiarkowanego wysiłku fizycznego, ale występują indywidualne różnice w odbiorze tego, co uważa się za „umiarkowany wysiłek”. Na pewno — wykazały pomiary — najniższe rośnie obciążenie serca przy pozycji tradycyjnej, co z pewnością wskazuje, że należąco jej uniknąć, najniższe obciążenie występuje przy samowagowym, co wcale nie znaczy, by należało się tylko do niego uciekać. To od lekarzy chorych na tę chorobę powinien otrzymać poradę uwzględniającego jego stan zdrowia. Najważniejsze wydaje się odwrócenie klasycznej pozycji, przejście w życie intymnym aktywnej roli przez żonę. Pozycja klasyczna dla zawałowców nie jest wskazana.

◆ Nad Hudson River spokojnie ◆ „Przyjdź do nas, zrelaksuj się”

NA Czerdziestej Drugiej Ulicy, w największym ruchu zatrzymał się samochód. Niby karetka wiezienna, niby ambulans pocztowy. Otworzyły się drzwi. Dwóch mężczyzn wyskoczyło na chodnik. W rękach mają rewolwery, takie jak w westernach. Nie, to nie napad, to przyjechało po prostu do sklepu po pieniądze. Jeden z konwojentów oparł się o sklepową witrynę, ostentacyjnie pokazuje przechodniom broń. Drugi pilnuje samochodu.

W ciepły marcowy dzień idą dalej. Pod wysokim domem ze szkła i aluminium stoi magik. Wokół niego grupa gapiów. Przed magikiem — walciczka, w niej — same tajemnicze urządzenia. Oto np. książka dla dzieci z rysunkami do malowania. Magik przewraca kartki, raz rysunki są białe, raz kolorowe, a teraz widzę same puste strony. „Jak to się dzieje?” — pyta wysoki, czarnoskóry mężczyzna, z zawieszonym na szyi srebrnym medalionem. „To magia, to magia, magia, magia...” slyszę.

Ta ulica co krok przynosi coś nowego. Tu spotkasz konnego policjanta z drewnianą pałką u nogi. Tu przejeżdżasz koło leżącej pod murem domu starej Murzynki, piszącej nieustannie coś w zeszytach. Czy dasz jej monetę? Tutaj zatrzymać się musisz przy „siostrze Mary” grającej na starym skrzypkowym klawikordzie. Wiecznie uśmiechniętej. Dziś ma na głowie śmieszna kolorowa czapkę. Wpięła w nią gwiazdzistą chorągiewkę.

Zawszad słyszysz muzykę. Samotny saksofonista i młody, grający na elektrycznej gitarze „Romeo”. Puszka na drobne monety. Starsza kobieta zatrzymała się na chwilę jak w filmowym kadrze, zasłuchana w dźwięki gitary. Dostrzegam plakat zapowiadający jeden tylko koncert Gilberta Becaud w Avery Fisher Hall. Obok informacja o koncercie symfonicznym „Requiem” Verdiego w kościele prezbiteriańskim na Piątej Alei. Tej samej alei, przy której stoi słynny dom towarowy Tiffany’ego, z drzwiami ze stałi. Przy tej samej ulicy tłum kłębi się w najdroższym podobno sklepie z zabawkami. W tym sklepie stoją za szkłem figurki M. Monroe. E. Presleya — do kupienia za 2 tys. dolarów. Wy chodzisz więc na ulicę. Jeśli jest to okres Bożego Narodzenia zatrzyma cię święty Mikołaj z Armij Zabawienia. Gra na trąbce. A tam wysoko na dachu po

bliskiego wieźowca widzisz muzykantów w cylindrach. Weszli na dach i grają kolegdę. W dziesiątkach szkół możesz nauczyć się tańczyć. Tańce hiszpańskie, współczesny balet europejski, taniec klasyczny. Zawsze wybierzesz sobie to, co cię interesuje, i to, na co cię stać.

Jedziesz wolno ulicą w potoku trąbiących samochodów, za-

kół. Ale nie chodź tu samotnie. Niedaleko ONZ, pod jednym z mostów przecinających Pierwszą Aleję zamieszkał bezdomny. Widziałem go często. Każdego dnia powiększał się jego dobytek. Wisiały stare marynarki, znalazła się kuchenka węglowa, połamana szafa. Po mieście był już „urządzony”.

W nowojorskim tygodniku

kuje „smukłej piękności z Ameryki Południowej do wspólnych posiłków i do tańca”. Jakąś firmą przekonuje cie, iż po jednej wizycie u nich rzucisz palenie. „Jeśli masz kłopoty seksualne, jesteś impotentem, przyjdź do nas, my cię wyleczymy” głosi inna firma. „Chcesz przerwać ciążę, przyjdź do nas, zrobimy najpierw próbę ciążową, nie nie zapłacisz” — czytam dalej. „Chcesz być tancerzem w męskim klubie — płacimy najwięcej, 1200 dolarów”. „Wielkie otwarcie orientowanego klubu zdrowia na Queensie: drinki, sauna, pryszni-

Park Avenue młoda dziewczyna prowadzi kilkanaście psów. „To wyprawodawca” slyszę od znawcy tutejszych zwyczajów, zarabia na tym. Ile, nie wiadomo, może dolara od psa, może pięć. Psy są smutne. Czy śni się im Pole Mokotowskie? albo Gałęzińskiego parówki, na drzewach? Psy trzeba prowadzić na smyczy. Po psach obowiązkowo się sprząta. Można nie sprzątać, ale wtedy trzeba zapłacić sto dolarów.

Przed kilkoma tygodniami, w jednym z nowojorskich parków ludzie zauważyli wózek, taki ze sklepu, w którym wozisz to co kupiesz. Stał dość dzień, może dwa. Wreszcie ktoś się tym zainteresował — w środku były zwłoki starszki. Córka nie miała pieniędzy na pochówek, więc wiozła ciało do wózka i odwozła w krzak.

Kilku włóczęgów natknęło się w starym domu na obrzeżach miasta na zwłoki młodzieńca — był modelem w jednej z pracowni rzeźbiarskich, z pochodzenia Norweg, miał niewiele ponad 20 lat, leżał na podłodze w zrujnowanym, dawno opuszczonym domu.

Na eleganckiej Park Avenue policjant samochod potrafił przechodzić. Policjanci zbiegli, znalezione wóz i sprawców czynu. Zostali zawieszni w czynnościach.

W porze największego nasilenia ruchu, na ulicy zapchanej do ostatnich granic samochodami slyszę jęk syreny. To pogoty wie ratunkowe. Nie wiem jak to się dzieje, że samochody nie dotykając jeden drugiego robią miejsce dla ambulansu. Gdzieś ktoś czeka na pomoc.

Wieczorem wracam na swój Queens. Jadę przez most z Manhattanu na drugą stronę Rzeki Wschodniej. Stary dobry most, z żelazną nawierzchnią. Dudni cały, patrzę w dół na Roosevelt Island. Rano często mijam mnie kolejką linowa na wyspę. Nad samą rzeką lądowisko dla helikopterów. Można za jedyną 40 dolarów odlecieć na lotnisko Kennedy’ego. Teraz, wieczorem oglądam się do tyłu. Wielki Manhattan zapalił światła. Wiem, że jutro tam wrócę, że jeszcze raz przejdę się po jego ulicach, poczuję swąd oleju z tanich restauracyjek, zapach ka zidzia sprzedawanego przez białych Hindusów, a czarny chłopak będzie chciał mnie namówić do zagrania w trzy karty...

Ludwik ARENDT

Co slychać na Manhattanie?

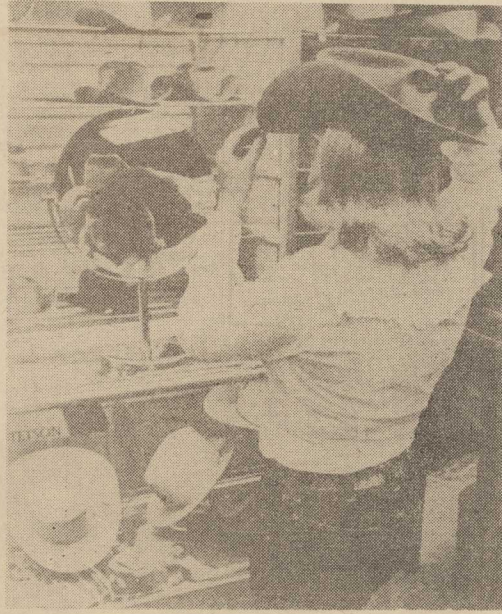
(Korespondencja PAP z Nowego Jorku)

trzymujesz się co krok i rozglądasz wokół. Właśnie przejechał niebieski policyjny samochód. Zapalili się na dachu żółte i czerwone światła. Jazgoce syrena. Wyskoczyło ze środka dwóch policjantów, w biegu na kładają na głowy czapki. Bięgną, w stronę tamtego samochodu. Zwolnili tempo, idą wolno, po obu stronach samochodu. Ręce mają na kaburach. Nigdy nie wiadomo. Może uslyszysz strzały?

Blżej rzeki, nad Hudson River spokojnie. Między 80 i 83 Ulicą rząd kamienic z XIX wieku. Takie nasze Stare Miasto. Tylko nieco wyższe. Z okien tych domów widać rzekę. Wąskie ulice, po obu stronach samochodów, podejrzanego spelnienia. Na skrzyżowaniu ulic przy czerwonym świetle musisz zatrzymać samochód. Wtedy podbiegają oni, bezdomni Murzyni, myją przednie szyby twojego „Ford’a”. Nie masz wyjścia, grzebiesz w kieszeni, wciskasz mu pół dolara. Wieczorem, gdy robi się zimno, zapalają się wzdłuż chodnika kosze pełne ognia. Stare szmaty, kawałki desek — ludzie grzeją się wo-

„Voice” przeglądam strony z ogłoszeniami. Jedna z restauracji przy 9 Alei podaje „dobre je dzenie, picie, jazz”. W innym miejscu pewien policjant poszu-

ce i wiele, wiele innych atrak- Rano, gdy miasto-budzi się do życia, gdy wysypują się lumiejsu pewien policjant poszu- dzie z metra, na eleganckiej



KAPELUSZE rodem z Teksasu (firma Stetson) modne także u Nowym Jorku...

Aleksander Dumas

D'Artagnan

Według znalezionego rękopisu

wał głośno: „Zdachnij, jeśli już taka twoja wola, ale dowiedz mnie do Grenoble przed północą”.

Blady księżyc rzucił smugi srebrystego światła na ciemne wody rzeki Lizery, wdzierał się pomiędzy przydrożne drzewa i rysował fantazyjne cienie na drodze, owitaj w tumany kurzu. Droga wita się serpentyką w górę, lub spadała w dół, wreszcie gągla wyciągnięta linij w lesie. Na jednym z zakrętów jeździec, poczuwszy, że koń opada formalnie z nóg, szarpnął uźdę jak gdyby chciał go podtrzymać. Dogorywające zwierzę wydoła przeraził w jęk i utwierdziło rycerza w przypuszczeniach, że są to już ostatnie chwile jego żywota.

Naraz rozległ się strzał z pistoletu, a w kilka chwil później głośniejszy z rusznicy. W ślad za tym rozdarł powietrze okropny krzyk człowieka.

D'Artagnan chwycił za broń i byłby niewątpliwie pospieszył na pomoc, gdyby koń nie odmówił posłuszeństwa. Snać zwierzę dobywało ostatnich sił, by utrzymać się na nogach. Tymczasem na miejscu wypadku kilka głosów ludzkich nawoływało się i po chwili slychać było łętny kopyt końskich.

„Bandyci — rozumował D'Artagnan. — Najwidoczniej napadli kogoś przede mną”.

Wyczerpany do cna koń uszedł jeszcze kilka kroków i stanął. Nogi mu się rozsunęły, łeb opadł ku ziemi. Jeździec zeskokczył z siodła i skierował kroki w stronę, skąd dochodziły go jęki konającego. Domyślał się, że osoba swą wystraszył bandytów. Na pobliskim pagórku dojrzał w świetle księżycy rozciągniętą postać człowieka. Obok stał koń.

Ranny był nieprzytomny. D'Artagnan pospieszył ku niemu, puścił z zaciśniętej ręki lejcę i delikatnie podniósł jego na pół martwą głowę. Kula przeszła ciało nieszczęsnego podróżnika, jego ubranie zbroczone było krwią. Nie było dla niego ratunku — umierał. Jasne światło księżycy pozwoliło muszkieterowi przypatrzeć się bliżej twarzy napadniętego.

Nie bez obrzydzenia dopatrzył się D'Artagnan w rysach konającego brutalności i fałszu.

„Łcokaj w ubranu swego pana — wypowiedział półgłosem — albo tot”.

Widać głos ludzki dotarł do mózgu nieprzytomnego, gdyż po chwili otworzył oczy i wlepił je w Muszkietera. Wargi jego lekko się poruszyły.

— Odkryłem wszystko — silił się mówić głośno — wszystkim Bassompierre — du Vallon — ów fałszywy ksiądz d'Herblay — dowody. Dokument wysłano na przechowanie do Londynu — za tydzień będzie w Paryżu — mamy wszystko, wszystko. A ponad wszystko ona, ona, sama...

Ledwo doslyszalny głos umilkł. D'Artagnan zerwał się na równe nogi z przerażeniem.

„Du Vallon — Porthos!” — zakrzyknął — „d'Herblay — Aramis! Cóż to ma znaczyć? Jeszcze to możliwe? Czy ja śnię?”

W tej chwili umierający chwycił go kurczowo za nogę, jak gdyby próbował wstać. Przedśmiertnym wysiłkiem zawołał czysto i głośno:

— Ojciec Józefie, powiem wszystko. Betsetin jest opiekunem dziecka. Fałszywa metryka była sporządzona przez księdza Thouenin. Dziecko jest w klasztorze Benedyktynów w St. Satorin. Przeroz mam pierścien — ja postarałem się o duplikat. Mam list od d'Herdaya — on został raniony, du Vallon jest zabity — zabrał papiery. — Jego Eminencja musi wiedzieć — poslij Montforges'a do Paryża — do Paryża...

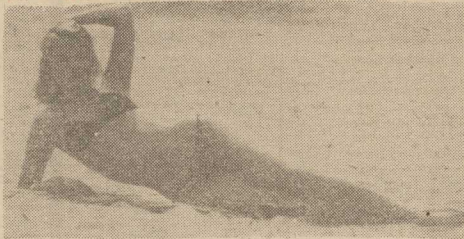
Ranny osunął się na ziemię, zakaszlał ciężko, charczał i uspokoił się. W sekundzie jednak oprzytomniał. Spojrzył dzikim wzrokiem na kłęczącego nad nim.

— Gdzie jestem! — zawołał. — Kto ty jesteś? — Jestem D'Artagnan, porucznik... — O Jezu! — krzyknął leżący i wzionął ducha. D'Artagnan powstał. W jednej ręce trzymał złoty sygnał

ZMROK następnego dnia zastał rycerza o blisko pięć mil od celu podróży. Ostatnia stacja pocztowa nie dopisała mu wyczerpanym koniem i musiał iść dalej na dobre już przemęczonym wierzchowcu. Biedne zwierzę opadało z sił gwałtownie. D'Artagnan nie zważał się tym wiele i, poklepując kark konia, dogady-

DO pełni lata jeszcze jest trochę czasu, zatem warto spróbować zadbać o linię, by w czasie upałów z podniesionym czołem móc pójść na siłnice.

Najczęstszą wadą sylwetki jest otyłość. Jej najbardziej typową odmianą — spowodowaną zwykłym przejadaniem się możemy zająć się sami. Niekorzystne zmiany wywołane otyłością, takie jak dodatkowe zmarszczki, obwisłości skóry można usunąć, jeśli równolegle



Recepta na urodę Dbajmy o linię!

z umiarkowaną dietą odchudziacza zastosuje się gimnastykę narysków i masaż. Bardzo częstą wadą skóry spotykana przy otyłości jest cellulitis. Jest to miejscowy przerost tkanki tłuszczowej podskórnej, najczęściej w okolicy pośladków, bioder i ud. Skóra w tych miejscach ma znacznie rozszerzone pory i wyglądem przypomina skórę pomarańczy. Najbardziej skutecznym środkiem na te dolegliwości są masaże (np. podwodne), bieżące szkodki lub zastosowanie

zwykłego natrysku o silnym strumieniu wody. Korzystnie działa także systematyczny masaż, który wykonujemy przy pomocy dość szorstkiej myjki w czasie kąpieli lub później natłuszczając skórę oliwką. Ramiona i barki masuje się rękami okrężnymi w górę, otwartą dłoń w złączonymi palcami. Uda i pośladki masujemy delikatnymi rękami okrężnymi. Dużą pomocą są nasywibracyjne dostępane w gabinetach kosmetycznych, w których także wykonuje się masaże przy

cellulitisie występujący o kolicy karku. Zmiany powodujące ograniczenie ruchomości — szczy i na niekiedy bardzo bolesne. Odkładanie się tkanki tłuszczowej na granicy szyi i piersi powoduje powstanie tzw. „karku żubra”. dolegliwości wcale nie tak rzadkie u pracowników umysłowych, maszynistów. Najlepszym środkiem zapobiegawczym dla osób prowadzących siedzący tryb życia jest gimnastyka, a przede wszystkim ływanie, angażujące wszystkie mięśnie.

PRZEZ pewien czas ziółmiody zdobyły półki sklepów. Nie cieszyły się jednak zbyt dużym powodzeniem. Nie każdy bowiem wie, co to takiego. Spółdzielczość ogrodnicza nie był się kwapi w tej sytuacji do produkcji nowości.

Warto wiedzieć, że od kilkunastu lat ziółmiody wypierają na całym świecie miody tradycyjne. Np. we Francji minister zdrowia zarządził, że wszystkie antybiotyki muszą być podawane dzieciom do lat 3 w ziółmiodach, gdyż wtedy nie występują uczulenia. W wielu zachodnich kra-



Nowość — ziółmiody

jach można kupić w sklepach spożywczych naglelek z miodem — uznany przez lekarzy środek przeciwrakowy. Głóg z miodem wzmacnia serce, a pokrzywa likwiduje anemię. Badania przeprowadzone w polskich instytutach wykazały, że pleśniawka u niemowląt znika pod wpływem ziółmiodów. W ziółmiodach są antybiotyki, które zwalczają bakterie. Jedząc osobno miód

i pijąc napoje ziołowe nie osiągamy tak rewelacyjnych efektów. Organizm nie przyjmuje bowiem wszystkich substancji zawartych w ziołach. To właśnie miód powoduje, że dostarczamy organizmowi cukrów prostych potrzebnych do przyswojenia najcenniejszych składników. Enzymy pszczoły dodatkowo polegają ten proces.

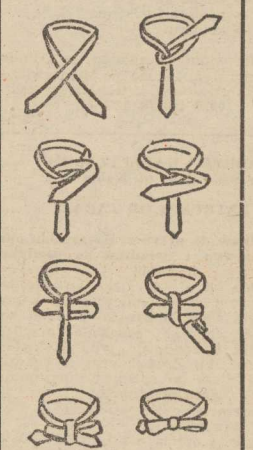
Śmieszne, prawda?

PEWIEN smakosz założył się z kolegami, że rozpozna z związanych oczami każdy napój, poda gatunek i rocznik. Zaczyna się próba.

- No i co to jest?
- Tfu, benzyna!
- Ale żółta czy niebieska?

Wiążemy muchę

W UB, tygodniowo pokazywaliśmy jak należy wiązać krawaty. Dziś podobna lek-



cja poglądowa — wiążemy muchę. Z tym panowie najczęściej nie radzą sobie, są dziwni jednak, że po kilku próbach efekty będą zadowalające.

Nie lubią jazzu i rocka

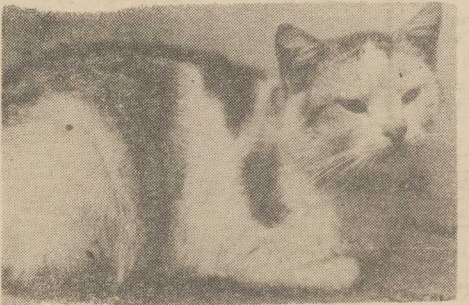
MATKI powinny wycisnąć wnioski z wyników badań, jakie przeprowadził zespół lekarzy pod kierownictwem Masahito Asado ze szpitala w Mindo-solo Osaki. Dokonano analizy reakcji na muzykę jazzową, rockową i kolysanki 126 płaczących i 60 śpiących noworodków. Wszystkie dzieci były w wieku około tygodnia. Okazało się, że uspokajająco na nie podziały wyłącznie kolysanki Brahmsa, 90 proc. dzieci przy ich dźwiękach przestało płakać. Natomiast do włączenia magnetofonu z muzyką jazzową i rockową blisko 90 proc. niemowlaków płakało nadal.

Kilka rad dobrych o poranku

Wstawać jak kot

WSTAWAĆ z łóżka należy jak kot. Po to, by nie wstać rankiem „lejąc nogą”, należy brać przykład z tego premiego zwierzęcia, które nigdy nie rzuwa się na równe... tapy, ale przebudzone, rozpoczyna dzień od kilku solidnych przecignięć ciała i ziewnięć. Jest to ważne i uzasadnione, ponieważ w czasie snu funkcje każdego żywego organizmu ulegają spowolnieniu — od rytmu serca, poprzez oddychanie, aż do napięcia mięśniowego, nie mówiąc już o czynnościach mózgu. Nagle wstawanie jest dla ciała gwałtownym „skokiem” — a to już zagraża zdrowiu.

Wstawać jak kot



Oto kilka rad:

- ◆ Po przebudzeniu otwieramy wolno oczy — pośpiemy sobie jeszcze chwilkę, odpreżmy się „po śnie”. Dobrze jest włączyć stojące na podorędziu radio.

- ◆ Nie przegrzewać się w nocy. Lepszy koc niż puchowa kołdra czy pierzyna. Rano ciało nie powinno być spocone.

- ◆ Dobrze działa na samopoczucie poranna gimnastyka po przebudzeniu (jeszcze w łóżku). Wprostować się kilka razy, tak by leżąc „urosnąć”. Wstając, podnieśmy najpierw głowę, potem barki i tors — aż do „siadu”. Następnie należy przekręcić się w miejscu i opuszczyć stopy na podłogę.

- ◆ Krótka oddechowa gimnastyka poranna jest świetnym środkiem na to, by dzień był dobry. Podnieść wysoko głowę — wdech. Otworzyć usta i wolno opuszczać głowę — wydech. Powtórzyć to kilkanaście razy, przy każdym oddechu rozszerzając klatkę piersiową. Przed każdym wydechem utrzymać przez chwilę powietrze w płucach.

Poma sterku my Oświetlenie mieszkania

PROBLEM prawidłowego oświetlenia mieszkania jest niezmiernie ważny. Powszechnie głoszony pogląd, że najlepsze są jasno oświetlone pomieszczenia jest niestety błędny. Zbyt jasne światło odbiera przytulność wnętrza ale z kolei za mało światła szkodzi oczom i źle działa na system nerwowy.

Prawidłowo oświetlone pomieszczenie powinno:

- umożliwić swobodne poruszanie się dzięki odpowiedniemu oświetleniu wszystkich jego części,
- zapewnić odpowiednią ilość światła przy pracy, jedzeniu czy czytaniu,
- „uplastyczyć” wnętrze przez dobór światła i cieni co będzie decydować o nastroju i atmosferze pomieszczenia.

PONIŻSZE rysunki ilustrują jak nie należy i jak powinno operować się światłem w mieszkaniu.

Rys. 1. Światło z żyrandola oświetla wystarczająco pomieszczenie, nie jest jednak odpowiednie do czytania — trzeba bardzo wysilić wzrok, aby móc skoncentrować się nad lekturą.

Rys. 2. Światło padające na gazetę ułatwia czytanie.

Rys. 3. Przy takim świetle szybko odkłada się lekturę — lampa oświetla tylko blat stoliczka i sufit, książka pozostaje w cieniu.

Rys. 4. Najodpowiedniejsza do tego celu jest lampa na przegubie, która umożliwia skierowanie strumienia światła na czytana książkę.

Rys. 5. Wysoko zawieszona lampa sprawia, że światło padające z odsłoniętej żarówki razi oczy siedzących przy stole.

Rys. 6. W tym wypadku lampa została zawieszona prawidłowo (tzn. ok. 65-80 cm nad stołem). Odpowiednio ukierunkowany klosz kieruje światło na blat.

Rys. 7. Oglądanie telewizji w całkowicie zaciemnionym pokoju bardzo męczy wzrok. Takie jednak oświetlenie również nie sprzyja oglądaniu programów.

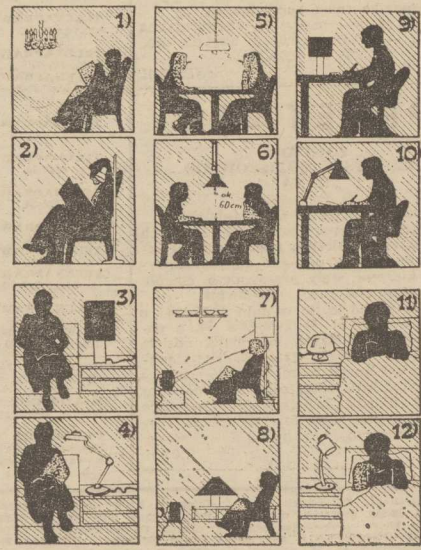
Rys. 8. Prawidłowo oświetlone pomieszczenie, w którym oglądamy telewizję. Oba źródła światła znajdują się poza zasięgiem naszego wzroku. Lampa za telewizorem rozjaśnia tło.

Rys. 9. Ta lampa jest za niska i ma nieodpowiedni abażur do oświetlenia miejsca pracy.

Rys. 10. Przymocowana do blatu lampa kreślarska oświetla cały blat stołu i nie razi oczu.

Rys. 11. Mała lampa stojąca przy łóżku zmusza do czytania po ciemku.

Rys. 12. W tym wypadku najlepiej swoją rolę spełni stojący obok reflektor ze światłem skierowanym bezpośrednio na książkę.



WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO

Zakład Transportu w Szczecinie

ul. Pomorska 115b

sprzeda bez silników następujące pojazdy:

- Jelez 315 furgon żywcowy, szt. 5;
- Star furgon izotermiczny, szt. 2.

Informacji odnośnie ww. pojazdów udziela dział taboru, tel. 616-011 w. 588 w godz. 6.45-14.45.

2219-K

SKŁAD KONSYGNACYJNY THZ POLIMAR w Szczecinie al. Piastów 20

proponuje za waluty wymienialne sprzedaż używanych samochodów produkcji zachodniej z silnikami wysokoprężnymi.

Skład czynny jest codziennie w godz. 8.30-15.30 w soboty od 8.30 do 13.

Samochody kupowane za pośrednictwem THZ Polimar są zwolnione od opłat celnych i podatku.

2304-K

Pracownicy poszukiwani

ZAKŁAD INWESTYCI I BUDOWNICTWA WZSR „SCH”

Szczecin ul. Dworcowa 2

pilnie zatrudni

- ◆ kierownika robót sanitarnych
- ◆ kierownika robót budowlanych

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu — ul. Dworcowa 2, oficyna, pok. 306, tel. 363-17.

2307-K

PRZETARG

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEWOWEGO „DANA” w Szczecinie

ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż główek maszyn szwalniczych oraz maszyn krojących taśmowych, zgrzebiarkę do folii, urządzenie do zaprasowywania kieszoni, stoły prasownicze, ciągniki akumulatorowy, prostownik.

Przetarg odbędzie się w dniu 29.05.1985 w zakładzie przy al. Wyzwolenia 50, o godzinie 12.00. Bliższych informacji udziela się pod nr telefonu 22-16-57. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy zakładu. Zastrzegają się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania niektórych maszyn bez podania przyczyn.

2305-K

WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Szczecinie

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie prac izolerskich na sieci cieplnej od kotłowni przy ul. Dąbskiej w Szczecinie-Dąbiu w zakresie:

- ułożenie izolacji z waty żużlowej okrytej papą ok. 1000 mb.;
- naprawa istniejącego płaszcza z blachy ocynkowanej ok 100 mb.

Wartość prac ok. 1 200 000 zł Termin wykonania 30.09.85.

Do wzięcia udziału zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w dyrekcji przedsiębiorstwa przy ul. Dembowskiego w Szczecinie, w terminie 7 dni od daty ogłoszenia, po czym nastąpi komisyjnie ich otwarcie. Informacja pok 311, tel. 22-52-14 wewn. 263. Zastrzegają się prawo wyboru oferenta bez uzasadnienia decyzji.

2306-K

NAUKA

MGR Inż. korepcje matematyka, fizyka, tel. 75-498. 14143-G

PRACA

DO sprzątania dużego mieszkania — 3 razy w tygodniu zatrudnie, tel. 382-57. 14317-G

POTRZEBNY cukiernik i uczniowie, 175-008 Pollice. 14367-G

MATRYMONIALNE

KULTURALNA, przy- stojna lat 48, dobre serca, pozna szczonego, wysokiego, pogodnego pana, szlachetnego, czulego, opiekuńczego, oddanego przyjaciela, praktycznie uzdolnionego — mechanika, C&D matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14389.

NIERUCHOMOŚCI

PÓŁ domu, kwaterek w, parter, ogród w Chojnie zamienie na mieszkanie 3-4-pokojowe w Szczecinie, Chojna, ul. Demokracji Ludowej 8/1, tel. 415. 12913-G

ROZPOCZĘTA budowe sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14373.

WARSZTAT szlustrak mechaniczny sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14413.

DOM jednorodzinny komfort sprzedam, Inowrocław, Kochanowskie go 12, tel. 93-64. 14470-G

DZIAŁKĘ 0.49 ha owocowo-warzywną z altaną sprzedam, wiadomość, 72-300 Nowogard, ul. Kilińskiego 9/1, Stanisław Pyszynski. 84/P

ROZNE

COLOR Rubin 202 Wróblewski, 82-32-89. 12977-G

TELENAPRAWY Bugajski, 22-71-46. 13322-G

TELENAPRAWA Chark, 723-07. 13358-G

TELENAPRAWY Jakimowicz, 22-09-87. 13462-G

TELENAPRAWY Śródmieście Sirowy, 924-158. 13474-G

TELENAPRAWY Spic-Ker, 613-538. 13860-G

TELENAPRAWY Barczyk, 756-34. 13577-G

TELENAPRAWA Czerwik, 809-04. 11160-G

TELENAPRAWY Serocki, 82-35-25. 12933-G

TELENAPRAWA Miśkiewicz, 527-680. 10933-G

TELENAPRAWY Miłcha lak, 613-994. 14296-G

TELENAPRAWY Miłkowskiej, 80-180. 13355-G

KOLOR — Jowisz, 22-77-55 Radek. 12901-G

MALOWANIE, tapetowanie, Wichert, 82-33-71. 2533-G

UKŁADANIE i montaż boazerii, sufity, zabudowa przedpokoi, wyrob mebli na zlecenia. 14134-G

FIATA 126p (1979) sprzedam, tel. 712-68. 14091-G

SAMOCHOŁ Ford „Granada” sprzedam lub zamienie na Fiata 126p, wiadomość, tel. 787-03 od godz. 16. 13633-G

WAGHEL elektryczny (nowy) sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14449.

DYWAN 3,5X2,5 sprzedam, tel. 368-97. 14399-G

PRALKE zagraniczna stan dobry sprzedam, 721-54. 14426-G

PRALKE automatyczna sprzedam, tel. 613-578. 14412-G

NOWA meblowa kanapieciocementowa, sprzedam, tel. 52-33-91 po godz 17. 14528-G

MEBLOSIANKI „Nacalls” biała sprzedam, 434-63. 14457-G

SZAFKI kuchenne — sprzedam, tel. 443-37. 14446-G

KOMPLET narożnikowy sprzedam lub zamienie na pralkę automatyczną Armii Czerwonej 172. 14329-G

LOKALE

M-2 ladne Ostrów Wlkp zamienie n. podobne 156-04. 14463-G

MIESZKANIE 4-pokojowe zamienie na 3 lub 2 pokojowe i 1-pokojowe, tel. 700-33. 14340-G

STARE CZARNOWO — do wwnięcia mieszkanie warsztat (osobno lub razem) Szczecin, tel. 323-053. 14287-G

NOWE, spółdzielcze M-4 zamienie na M-3, tel. 22-38-78. 14157-G

TARNÓW — mieszkanie 3-pokojowe zamienie na podobne — Szczecin 714-86. 14326-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, 1-izienka, c.o. — 43 m kw., centrum zamienie na podobne, tel. 366-34. 14029-G

CHELM, 3-pokojowe, spółdzielcze zamienie na równorzędne w Szczecinie, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14028.

2-POKOJOWE M-3, garaż, telefon, zamienie na większe, chętnie własnościowe, 527-411. 13372-G

KATOWICE — centrum! Dwa pokoje z telefonem, nowe budownictwo, zamienie w Szczecinie, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14028.

3,5 POKOJU, samodzielne, c.o., telefon, zamienie na 2 mieszkania, tel. 458-39. 13813-G

RZEMIEŚNIK poszukiwany kawałek lub pokoju, tel. 239-391. 14331-G

WPHW ZAKŁAD III w Szczecinie.

przy ul. Chmielowskiego 20

informuje

komitentów i klientów

o przeniesieniu z dniam 1 czerwca 1985 r. — sklepu komiśowego nr 2468, w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 13 do lokalu, przy ul. 261-kiewskiego 9 w Szczecinie.

2330-K

Koledze ZBIGNIEWOWI KACZOROWSKIEMU z powodu śmierci

Ojco

szezere wyrazy współczucia

składają

współpracownicy PP „Orbis” PBP w Szczecinie

Pani Zofii Szparacowskiej serdeczne wyrazy współczucia z powodu nagłej śmierci Meza

Henryka Szparacowskiego

składa

dyrekcja i współpracownicy Stoczni Remontowej „Par-nica”.

ODDZIAŁ DROGOWY PKP w Szczecinie

informuje.

Ze od godz. 10.20 dnia 22.05.85 do godz. 11.20 dnia 22.05.85 zostanie zamknięte dojeżdżenie do peronów stacji Szczecin Gł. od ul. Owocowej i ul. Czarnieckiego z uwagi na remont kładki.

2327-K

Pracownicy poszukiwani

OSRODEK WYPOCZYNKOWY RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Międzywodziu

zatrudni na okres sezonu letniego:

- kucharzy
- pomoce kuchenne
- kelnerki

Kandydaci winni się zgłaszać w Ośrodku Wypoczynkowym „Prasa” w Międzywodziu, ul. Wojska Polskiego 5, tel. Międzywodzie 0926 128-78, 123-15.

2302-K

FABRYKA KABLI „ZALOM” w Szczecinie, ul. Kablowa 1

ZATRUDNI OD ZARAZ

pracowników do przyuczenia zawodu operatora maszyn i urządzeń do produkcji kabli.

Niezależnie od atrakcyjnego wynagrodzenia za pracę w systemie akordowo-progrywnym wg zakładowego systemu wynagrodzeń, fabryka zapewnia przydział mieszkania funkcyjnego typu M-3, M-4 M-5 na Osiedlu Zakładowym w I kwartale 1986 roku, po spełnieniu następujących warunków:

- nieprzekroczenie 35 roku życia
- dobry stan zdrowia
- niezaganna opinia z ostatnich 2-3 lat pracy
- podjęcie pracy przez dwóch członków danej rodziny bezpośrednio w produkcji, w systemie pracy 3-zmianowym lub 4-drogowym
- omyślnie zdanie egzaminu kwalifikacyjnego po odbytu przygotowaniu zawodowym.

Zainteresowanych niniejsza oferta zaprasza się na spotkanie z kierownictwem fabryki w następujących terminach:

- 1 — 27 maja, II — 29 maja.

bieżącego roku o godzinie 10. Dojazd do fabryki autobusami WPKM linii 77.

Na spotkaniu należy przedłożyć:

- wiadomości o wypełnieniu kwestionariusza osobowo
- życiorys
- legitymację ubezpieczeniową.

2330-K

KRYMINAL co tydzień

„INTER FRAGRANCES” jest chyba najbardziej znaną w kraju firmą polonijną. Ogromne inwestycje, miliardowe obroty, umiętna reklama produktów do nabycia dla każdego sprawy, że znaczek firmy „IF” niemal dosłownie trafiał pod strzechy.

Konsument ma wobec producenta wymagania skromne. Za wydawane przez siebie pieniądze żąda uczciwej usługi. Na straży tych konsumpcyjnych praw stoją organy kontroli państwa. Biczem na producentów nieuczciwych są organy ścigania.

Kontrola NIK w gdańskim filii „IF” stwierdziła poważne nadużycia, w związku z czym odpowiedni sygnał otrzymała milicja i prokuratura. Finałem drobiazgowego śledztwa jest ujawnienie gigantycznej afery gospodarczej.

Główną postacią tej afery jest Waclaw Z. Ten sprytny człowiek zatrudniony w „IF” z ogłoszenia, po wykazaniu się niewątpliwymi menadżerskimi talentami, otrzymał w firmie polonijnej przedziwne stanowisko. Został mianowicie „inspektorem wojewódzkim „Inter Fragrances” — oddział Gdańsk”. Stanowisko inspektora zwykliśmy kazać z działalnością urzędów, nie zaś — przedsiębiorstw o profilu gospodarczym. Ale widać w firmach polonijnych obowiązuje inna nomenklatura. Jest to uwaga na marginesie. Dla jasności sprawy stwierdziliśmy, że pan Waclaw Z. — zwany na dalszych kartach tej opowieści Inspektorem — w istocie rzeczy był ober-dyrektorem „IF” na Wybrzeżu, podlegającym bezpośrednio właścicielowi firmy, czyli rodzinie S., zawiadującej interesami z Warszawy i Poznania równocześnie.

Pan inspektor Z. któregoś dnia wpadł na pomysł wielkiego oszustwa. Oto kierując fabryczką produkującą „specjalność zakładu”, czyli oryginalną zaprawę pomarańczową „IF”, służącą do wytwarzania (po zmieszaniu z wodą) napoju gazowanego „Florida”, wszedł w porozumienie z prywatnymi producentami innej zaprawy — opartej na krajowych składnikach — „herbawitu”. Od tej pory napój „Florida” miał być wytwarzany z proszku stanowiącego mieszaninę dwóch zapraw czyli rzecz jasna — stał się napojem gorszej jakości. Tym sposobem na rynek znalazło się więcej „zaprawy” niż to wynikało z dokumentacji faktycznej produkcji. Całość miało teraz dobrze sprzedać, a nadwyżkę zysków schować do własnej kieszeni. W tym celu pan inspektor wszedł w porozumienie z kierownikiem sklepu specjalistycznego „Victus”, podległego Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Spolem” w Gdańsku.

Op kierownik, Ryszard P. reprezentując jednostkę handlu społecznego miał o wiele większe możliwości sprzedaży towaru innej jednostce społecznej. Po prostu nie obowiązywały go limity wyznaczone dla działających na terenie Polski firm polonijnych. Zeby interes rozwijał się bez przeszkód, trzeba było mieć jeszcze swojego człowieka u odbiorcy. I taki człowiek też się znalazł.

Produkcja „Floridy” z zaprawy pomarańczowej „IF” zajmowały się na Wybrzeżu Zakłady Piwowarskie w Gdańsku. Właścicielowym w oszustwo został Ryszard L., kierownik zespołu magazynów tychże zakładów. I oto, co się działo.

Wyprodukowaną zaprawę pomarańczową mieszano z dostarczanym przez prywatnych wytwórców „herbawitem” i w opakowaniach firmowych „IF” odstawiano do sklepu „Victus”.

Mający uprawnienia do skupu tego rodzaju półproduktów, kierownik Ryszard P. pisał gołębiką, odliczając dwie prowizje: własną oraz supermagazyniera Ryszarda L., który w dyrekcji Zakładów Piwowarskich zgłaszał zamówienia na zakup zaprawy, chociaż w magazynach miał jej dostateczny zapas. W rezultacie niemal wszyscy byli zadowoleni. Inspektor Z. i prywatniarze upłyniali całą wytworzoną produkcję za większe pieniądze, dwaj Ryszardowie — pośrednicy inkasowali za możliwość tych transakcji wysokie prowizje, a Zakłady Piwowarskie mogły zalewać rynek napojem gazowanym „Florida”.

Gang „Floridy”, na którego czele stał inspektor wojewódzki firmy „Inter Fragrances” w Gdańsku — Waclaw Z., zgarnął

„IF”: firma prywatno-polonijna

Wielka forsa

nał w wyniku sfałszowania zaprawy pomarańczowej kwotę prawie 3 milionów złotych. Lwią część — milion — zainkasował Inspektor, ale bynajmniej na tym nie poprzestał.

Oto zapoznał on innego pracownika „IF” z ogłoszenia. Henryk T. działał w „Inter Fragrances” — oddział w Poznaniu, jako zastępca dyrektora ds. akwizycji i targów. Pod jego m. in. kierownictwem kolejną fabryczką „IF” produkowała mleczko do produkcji pie-



karniczej — w postaci białego proszku. Na skutek wadliwych obietnic popytu na rynku, mleczko tego wyprodukowano za dużej ograniczonej czasowo przydatności do spożycia, po upływie iluś tam miesięcy cała partia zleżała do wywrzucenia. Od czego jednak tegie głowy Inspektora Z. i Dyrektora T. Obaj panowie opakowali 18,5 tony mleczka w pudełka z napisem: „Lody w proszku” i sprzedali różnym producentom lodów na terenie całego kraju osiągnąwszy — po odliczeniu kosztów własnych — zysk w kwocie 8,2 miliona złotych. Ponieważ owym mleczkiem dysponował Dyrektor on zagarnął więcej forsy — 6 milionów. Ale i Inspektor nie gapa — za pośrednictwem w sprzedaży fałszywych lodów zabrał do kieszeni kolejne dwa miliony!

Zaangazowany był już zresztą w inną podobnie oszukańczą transakcję. Ponieważ zleżało, nie nadające się do spożycia (zatem — szkodliwa dla zdrowia konsumentów) mleczko „udawało” lody, odpadał konieczność produkcji faktycznych lodów w proszku. A na tę właśnie produkcję Inspektor, a dokładniej firma „Inter Fragrances” — oddział w

Gdańsku otrzymał z państwowej puli przydział cukru. Te nadwyżki — bagatela: 171 ton! — Inspektor postanowił sprzedać po cenach spekulacyjnych właścicielom prywatnych cukrowni w województwie gdańskim.

Za jednym zamachem Inspektor popełniał kilka przestępstw. Oto bowiem kupował od państwa — chociaż nie wolno mu było, bo nie zamierzał produkować lodów w proszku! — 121 ton cukru za kwotę 5,5 miliona złotych i natychmiast sprzedawał 111,5 tony cukierkom z 10,7 miliona. Nadto pozbywał się w handlu ze znajomymi osobami dodatkowych 50 ton, które miał w zapasie (na produkcję lodów — oczywiście) z ubiegłorocznego przydziału.

Była to więc „transakcja wiązana”. Najpierw handlował niezdanym do niczego mleczkiem jako lodami, a następnie mając w dokumentach dowód na wykonanie produkcji i jej sprzedaż, pozbył się zapasów cukru. Zatem, chociaż na „lodach” lepiej zarobił Dyrektor T. z Poznania, to — per saldo — Inspektor Z. na tym swoim

„manewrze gospodarczym” zarobił łącznie 9,3 miliona!

Ale, ale... Nie „rozliczyliśmy” jeszcze 50 ton cukru, na które na Wybrzeżu Inspektor nie miał zbytu. Ten „towar” zakupił za 2,5 miliona właściciel wytwórni wód gazowanych w mieście Łodzi — Michał Sz.

To był nowy trop dla milicji. W Łodzi wyszły na jaw także nowe rewelacje.

Otóż po pierwsze — handlujący cukrem na wielką skalę Inspektor Z. i jego nowy kon-

trahent — Michał Sz., dzięki pośrednictwu rezydenta firmy „IF” w Łodzi — Andrzeja F. kupił — „drogą okrężną” — kolejną wielką partię cukru. Zaś ta „droga okrężna” wyglądała następująco: Andrzej F., zanim zaczął pracować w „IF” był zatrudniony w Cukierniczej Spółdzielni Inwalidów „Rusalka”. Ta spółdzielnia miała „dojście” do cukrowni w Dobrzelninie. Teraz wystarczyło w obu przedsiębiorstwach znaleźć odpowiednich ludzi i ich skorumpować. Tak też się i stało. O skali tego interesu niech świadczy liczbę. Andrzej F. — pośrednik nr 1. Edmund Sz. także z „IF” w Łodzi — pośrednik nr 2. i dwójka referentów w cukrowni i spółdzielni przyjeźli od Inspektora i Michała Sz. łącznie w wysokości 6,8 miliona złotych.

ODEJDZMY na chwilę od sprawy Inspektora Waclawa Z. i jego rozliczonych wspólników w seriach oszukańczych transakcji, i spróbujmy przyrzeć się firmie polonijnej „Inter Fragrances” jako całości.

Założył ją inż. Ignacy S. chemik, który w latach pięćdziesiątych wyjechał do Paryża, gdzie nie bacząc na upływ terminu ważności paszportu, rzucił się w wir kosmetycznych interesów. Po kilku latach inżynier S. wyjeżdża do Maroka,

gdzie ciężko pracując dochodzi do niejakich pieniędzy, otwiera własną firmę — właśnie „IF”, i wrzeszcze robi majątek. Na wyciech do Polski może przyjechać dopiero w połowie lat siedemdziesiątych, a po kilku takich wizytach decyduje się osiąść w ojczyźnie na stałe i założyć przedsiębiorstwo polonijno-zagraniczne na wielką skalę. Inż. S. jest rzutki, nie cierpi na brak pomysłów, i w krótkim czasie staje się polonijnym potentatem. „Inter Fragrances” funkcjonuje bez zarzutu aż do 1984 roku. Otwiera nowe zakłady przemysłowe, zwiększa asortyment produkowanych towarów, zakłada sklepy firmowe. Niestety, niemal z dnia na dzień mit o doskonałym zarządzaniu firmą przysyka. Organy kontroli do doskonałym zarządzaniu firmą przysyka. Organy kontroli — stwierdzają notoryczne łamanie przez pracowników „IF” obowiązujących w Polsce przepisów prawa, a inż. S. wpada w poważne osobiste tarapaty. W chwili obecnej, niezależnie od siebie, trwa lub zostało zakończonych, kilka śledztw w związku ze szkodami, jakich interesom PRL przysparza działalność „IF”.

Uśmiechnij się!



— Pan jest z pewnością dyrektorem mojego męża...



— Oto książka, o którą pan prosił — „Podnoszenie ciężarów dla początkujących”.



Sprawa Inspektora Waclawa Z. stanowią najbardziej chyba spektakularny tego przykład.

Opowieść naszą przerwaliśmy w Łodzi, gdzie Waclaw Z. kupował nielegalnie cukier, korumpując pracowników przedsiębiorstw gospodarki społecznej.

Przez przypadek, dokonując przeszukania, czyli — mówiąc po ludzku — rewizji w mieszkaniu Andrzeja F., pracownika „IF” — filia w Łodzi, natrafiono na... rtęć i... kwasek cytrynowy. Oś słowa — do słowa, wyszło na jaw, że rtęć, której kilogram w Polsce kosztuje i tyście złotych, skupowano lub kradziono w celu spekulacyjnej jej sprzedaży za granicę. Jaki to jest interes, znowu najlepiej ilustrują liczby. Za 35 kg rtęci, wartości 35 245 zł, Andrzej F. zainkasował kwotę miliona złotych!

I w tym interesie nie mogło zabraknąć Waclawa Z.! Zgromadził on w celu sprzedaży z zyskiem 109 kg rtęci metalicznej i kg tlenku rtęci i... pół tony kwasu cytrynowego. Skąd wziął się kwasek? Otóż ster „lewych” interesów w Łodzi trzymał Andrzej F. Rzęć przemyczał za granicę a kwasek sprzedawał prywatniarzom branży przetwórstwa owocowego. Do spółki wziął sobie trzech współpracowników z „IF”, Edmunda Sz., Waldemara P. i Ryszarda B.

Podczas którejś z „narad produkcyjnych” napomknął o własnych interesach Inspektorowi, i ten drugi wyraził chęć przystąpienia do tak dobrze prosperującej spółki. Jego pech polegał na tym, że nie zdążył się w nowej branży „rozwinąć”. W spółce z Andrzejem F. i jego grupą zarobił tylko niespełna pół miliona. Ale kiedy wpadł, poddano wnikliwej analizie całokształt jego handlowych kontaktów. I na tym właśnie polegał pech „grupy łódzkiej” bo wszyscy jej członkowie poddani zostali milicyjnej obserwacji. I tak, po nitce — da kłębka...

Aktem oskarżenia w sprawie, zakończonej w marcu br. przez Prokuraturę Wojewódzka w Gdańsku, objęto łącznie 27 osób. Wobec 17 zastosowano areszt tymczasowy. W toku śledztwa na poczet groźących kar majątkowych i pokrycia reszeczno odszkodowawczych zabezpieczono mienie podejrzanych wartości 10 milionów złotych.



— Zaraz męża zawołam — jest w ogrodzie!

Jacek ARTOWSKI

Szczecin szykuje się by powitać kolarzy

4 rundy na ulicach miasta Ograniczenia w komunikacji

W NIEDZIELĘ i poniedziałek nasze miasto, już po raz ósmy, gościć będzie uczestników Wysięgu Pokoju, który dzięki świętej jeździe białoczerwonych odzyskał wśród polskich kibiców wiele z dawnej popularności. Niestety, w pelotonie który do nas zawita nie ma żadnego szczecinianina. I tak się dzieje od szeregu już lat. Nasi zawodnicy są po prostu słabi. Wielką radość przeżywać natomiast gorzowianie, których barw broni Lech Piasecki. Wielu z nich wybiera się do Szczecina, by zobaczyć w akcji swego pupila.

X etap Szczecin — Neubrandenburg rozpocznie się w poniedziałek o godz. 13.20. Kolarze zjawiają się w naszym mieście w niedzielę, mając możliwość przeprowadzenia (w godzinach popołudniowych) treningów na autostradzie.

Trasa X etapu prowadzić będzie w naszym mieście następującymi ulicami: al. Piastów (start na wysokości I LO) — Mieszka I — Wierzbowa — Dworska — Ku Słońcu — Bohaterów Warszawy — 5 Lipca — al. Piastów. Pętlę te zawodnicy pokonają czterokrotnie, zjeżdżając na 5 okrążeniu — z ul. Dworskiej w lewo na ul. Ku Słońcu w kierunku przełęcia granicznego w Lubieżyńcu. Na 2, 3 i 4 okrążeniu kolarze rozegrają lotne premie.

Imprezy sportowe

SOBOTA

- Godz. 10 — stadion przy ul. Kordeckiego — festyn sportowo-rekreacyjny: „Student — miastu”.
- Godz. 12 — stadion przy ul. Witkiewicza — spotkanie piłkarskie w ramach LMW juniorów Pogon — Stal Stocznia.
- Godz. 14 — basen WDS — zawody pływackie juniorów.
- Godz. 18 — stadion przy ul. Bandurskiego — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Stalą Stocznia I Zawiszą Bydgoszcz.

NIEDZIELA

- Godz. 9.30 — BK „Korab” — start do wyścigów rowerowych.
- Godz. 10 — pętla tramwajowa nr 3 w Łasku Arkońskim — biegi transzowe.
- Godz. 10 — Kapieliśko Głębokie — trening kolarski triathlonistów.
- Godz. 11 — tor mołocrossovy przy al. Wajka Polskiego — zawody mołocrossove „Puchar Przyjaciół”.

Trwają prace przy projektowaniu hali Akcent polski w Wysięgu Pokoju Ryszard Majdański startuje w Budapeszcie Zwierzenia E. Kola

„Jest tradycja Szczecina, że gdy zabraknie środków na szybką realizację szczególnie pilnych zadań, zwłaszcza w zakresie urządzeń rekreacyjno-sportowych — mieszkańcy sami deklarują pomoc materialną i finansową. Tak było z budową hali widowiskowo-sportowej też nie przeszedł bez echa. Powstał komitet budowy, systematycznie rosło konto, na które wpływały środki z zakładów pracy, klubów i związków sportowych, a także osób prywatnych. Wiele grup społecznych akceptuje idee tak istotnej dla Szczecina inwestycji. Odzywa się coraz więcej głosów by to wielkie zamierzenie — przeprowadzić. Sprawa nie jest jednak tak prosta, jakby się wydawało. Hala widowiskowo-sportowa jest urządzeniem niezmierznie kosztownym i skomplikowanym i wymaga czasu na przygotowanie programu użytkowego, założenia techniczno-ekonomiczne oraz zaangażowania kilkunastu specjalistycznych przedsiębiorstw. Sprawy jednak mówi, iż nie od razu Kraków zbudowano. Pierwsze kroki już poczyniono. I to jest ważne.

Wysięg Pokoju znów przyciąga przed ekrany telewizorów odbiorców radiowych tysiące zwolenników kolarstwa, a także zwyczajnych zjadaczy chleba. Jest powód, Polacy jak za dawnych lat znajdują się w czołówce wysięgu. Najwyżej jadą na czele stawki przeszło 120 kolarzy — najlepszych amatorów Europy. Tego dawno nie było. Stało się to za sprawą Ryszarda Szarkowskiego czterokrotnego zwycięzcy WP, nowego skoleniowca naszej kadry narodowej. R. Szarkowski okazał się nie tylko dobrym kolarzem, trenerem, ale przede wszystkim wspaniałym psychologiem. Nauczył nie tylko wygrywania na kolarze sportowej zawodnika, Dobrzy skoleniowcy są m.in. po to, by to wydołyby w procesie szkole-

Do... jedenastu razy sztuka?

Stroma droga do Meksyku

W NIEDZIELĘ mecz Grecja — Polska. Greckie piłkarstwo jest stosunkowo bliskie polskiemu kibicom, choć reprezentacje obu krajów nie grały ze sobą zbyt często (8 spotkań w ciągu 22 lat). Dzięki polskiemu trenerom, pracującym w klubach greckich (głównie Kazimierzowi Górkowskiemu), wiemy sporo o piłkarzach tego kraju i darzymy ich sympatią.

GRECKI futbol należy do typowych „średniaków” europejskich, ale licząc się muszą z nimi najlepsi w eliminacjach do „Espany 82”. Grecy wygrali na wyjeździe z Dania 1:0 i zremisowali z Włochami w Turynie 1:1. Największym sukcesem tego kraju był awans do ćwierćfinału mistrzostw Europy w 1980 r., po udanych meczach z czołową Szwecją i Koniernytu m. in. remis z RFN 0:0.

Nie powiodło się natomiast Greckom w eliminacjach do największej imprezy piłkarskiej mistrzostw świata. Przystąpiali do nich 10 razy, ani razu nie kwalifikując się do turnieju finałowego. „Meksyk 80” stanowił jedyną próbę i wielu kibiców greckich ma nadzieję, że będzie ona udana. Po mecz w tym ma m.in. zwycięstwo w niedzielnym meczu z Polską, w co chyba nikt w Grecji nie wątpi.

PIERWSZY mecz Polska — Grecja odbył się w maju 1963 r. w Warszawie, a nasi piłkar-

ze wygrali 4:0. Potem, w ciągu 22 lat obie reprezentacje spotkały się jeszcze siedem razy. Bilans jest bardzo korzystny dla Polski: 6 zwycięstw i 2 porażki, bramki 23-7.

NA międzynarodowej arenie jesteśmy wyżej notowani od Greków ale rozstrzygnięcia zapadają na boisku, gdzie okazać się może iż ustalid się nieco się zmienili.

MAJ, nawet w wypadku zwycięstw w obu czekających nas spotkaniach (Grecja, Albania) nie da jeszcze Polakom awansu. Może natomiast nas go definitywnie pozabawi. Stanie się tak, jeśli przegramy obydwie mecze, albo jeden przegramy, a drugi tylko zremisujemy.

WYNIKA z tego, że uratujemy szanse tylko w przypadku uzyskania co najmniej dwóch punktów (dwa remisy lub zwycięstwo i porażka), chociaż ta ewentualność — dawałaby nam pierwsze miejsce w grupie tylko w razie wysokiego zwycięstwa w Chorzwie nad Białą. Bardziej realna byłaby wówczas druga lokata, uprawniająca do baraży o Meksyk (z drugim zespołem grupy 4). Jak

widać drużynę trenera Piechniczka czeka niezwykle trudne zadanie.

ZMUSZA to naszego selekcjonera do zmian w składzie drużyny i poszukiwania bardziej ofensywnych koncepcji taktycznej. Trener B. Ukski, że popiełni błąd ustawiając Zbigniewa Bonka w drugiej linii, toteż w tenach zagad on za pewnie w ataku. Z kim? Chyba jednak z Darussem Dziekanowskim, który także nie byłszwał w Brukseli, ale jest w wyższej formie niż rozwaliscent Włodzimierz Smolarek.

PROBLEM nie lada — to druga linia. Bonka zastąpi zapewne Ryszard Komornicki, który uzupełni duet Matysik — Buncel. Kto będzie A może Ryszard Tarasiewicz? Pod nieobecność Jerzego Wijasa, Piechniczek ma tu niewielkie pole manewru. W obronie nie nastąpią żadne zmiany, chociaż jej zapadek — przy słabszej dyspozycji Władysława Zmudy — nie stanowi pewnej zapory dla szybkich napastników rwali. Na eksperymenty (szkoda, że nie było ich wcześniej) jest już jednak za późno.

5 minut z Mirosławem Szewczykiem

„Zgubiła nas pewność siebie...”

NAJBARDZIEJ skutecznym koszykarzem Pogoni w trakcie minionego sezonu był Mirosław Szewczyk, którego gra znalazła uznanie w oczach trenera narodowego drużyny. Został on powołany na grupowanie kadry, ale nie wyjechał pan z reprezentacją narodową na turniej do Bułgarii. Dlaczego? — Owszem, przebywałem na dwóch zgrupowaniach reprezentacji narodowej. Pierwsze z nich odbyło się w Walcu a drugie w Zakopanem. Przez 15 dni mieliśmy zajęcia o charakterze wytrzymałościowym i zrytualnym. Powinno być jednakże o nożycie z tak znanymi i doskonałymi jak Zelig, Szewczyński i Mulak wiec trudno będzie mi zagrać w narodowej drużynie. Nie wszystko jest jednak stracone i być może jako student wystąpię na Uniwersjadzie.

— Czy łatwo jest pogodzić studia z wyczynowym uprawianiem sportu? — Jestem na IV roku WSP, na Wydziale WF. Trudno jest uczyć się i trenować — często dwa razy dziennie, ale jakos sobie radzę. Po ukończeniu uczelni chciałbym pracować w szkole i trenować najmłodszych koszykarzy.

— Od degradacji waszej drużyny do II ligi minęło już trochę czasu. Wina za taki stan rzeczy ponoszą w słownat miezcie sami zawodnicy

Pogoni. Przecież ten sławetny mecz z Legią można było wygrać, tym bardziej, że w Warszawie pokonałiśmy Legię w Warszawie, ale chyba byłiśmy ogromną szansę na pokonanie Legii w Szczecinie, ale chyba byłiśmy w Warszawie. Przecież wszystkie mecze z Legią w Szczecinie wygraliśmy, ale tego najważniejszego nie potrafiliśmy. Zgubiła nas pewność siebie, ale chemy walczycy? — Tak, do tej pory nie uzbędzie się, że stać nas na awans.

— Powiedział pan: jeżeli nikogo nie uzbędzie, czy ktoś ma taki zamiar? — Zawodników nie zgłosili listki checi, ale termin zmiany barw klubowych jeszcze trwa.

— A czy pan proponowano zmianę barw klubowych? — Owszem, czynilo to kilka polskich klubów, ale wraz z żoną nie chcemy opuszczać Szczecina.

— Dziękujemy za rozmowę. (MK)

Zeglarswo

- Mistrzostwa JK AZS
- Puchar SOZZ

W NADCHODZĄCA sobota i niedziela na jeziorze Dabickim rozegrane zostaną owe mistrzostwa JK AZS we wszystkich klasach przy gotowości i olimpijskiej. Przyjmowanie zgłoszeń do regat dziś w godz. 17-20, natomiast start do pierwszego wysięgu w sobotę o godz. 11.30.

TYDZIEN wcześniej, na tym samym akwenie rozegrano zeglarski puchar SOZZ, którego organizatorem była Pogon. Jak poinformował sekretarz regatowy Kazimierz Rypnisk w poszczególne klasy startowały (w nawiasach liczba startujących): „Optymist” (24) — Przemysław Wondolowski AZS, „Cadet” (14) — Tomasz Gedymin z Sebastianem Karłowiczem AZS, „OK” (7) — Marek Mrówczyński Stal, „Finn” (4) — Marek Muzykiewicz Pogon, „420” (6) — Tomasz Pylik z Krzysztofem Skumiałem Pogon, „40” (3) — Mariusz Gebarowski z Piotrem Naraczewskim „Szukner” Mvsliborz, „Deska” (5) — Bogdan Sztaba AZS. Drużynowo zwyciężył zespół AZS — 129 pkt, przed Pogonia — 123 pkt. i „Szuknerem” — 120 pkt.

PRZYJEMNE wieści dotarły do nas z Zielonej Góry, gdzie zakończyły się regaty o „Puchar Polski Zachodni”. W kl. „40” zwyciężyli zawodnicy Pogoni: Darus Dzielniński i Dariusz Litwin, którzy podczas służby wojskowej trenują w warszawskim UWKS Zegrze.

NA ZDJĘCIU: nasze asy — Andrzej Mierzejewski (od lewej) i Lech Piasecki, których zobaczymy w poniedziałek na ulicach Szczecina.



Wśród ośmiu pięciaraczy, reprezentantów kraju na zbliżające się mistrzostwa Europy w Budapeszcie znalazł się pięciaracz Stal Stocznia w wadze papierowej Ryszard Majdański, jest to duży wyróżnienie zawodnika zważywszy że ostatnim ze szczecińskich bokserem startującym w tego typu imprezie był Krzysztof Pierwieńcki, trener Mi-

O tym się mówi...

chwał Szczepan kierujący przygotowaniem kadry zaproszono tylko ośmiu zawodników na wyjazd do Budapesztu. Są to wspomniany R. Majdański, T. Nowak w wadze piórkowej, w lekkiej D. Kosowski, w lekkociężkiej J. Zarembka, w półciężkiej J. Olejniczak, w średniej H. Petrich, w półciężkiej S. Lakoniec i w superciężkiej J. Zarembka. Bokserzy jeszcze przez kilka dni będą przebywać w Cetniewie. Nie wystąpią tu torunskim turniejem Feliksa Stamma. Trener Szczepan ma pomóc szczęśliwą ręką do imprez o skali międzynarodowej i potrafi zmobilizować zawodników z niecierpliwością będziemy wczekać na występy naszych pięciaraczy na Węgrzech.

W cieniu Wysięgu Pokoju i zbliżające się meczu z Grecją po-

